Rok II. Wtorek 14 czerwca 1932 roku Nr. 136 (222)

KURJER NOWOGRÓDZKI

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Tel. Redakcji 17-82, Admin. 228. Opłata pocz. uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzgl zastrzeżeń co do rozmieszczen. ogłoszeń.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 82,218. W sprzedaży dodat. cena pojedyńczego n-ru 20 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr, W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Młodzież USB w świetle ankiety

II

STOSUNEK DO BOLSZEWIZMU I POROZUMIENIA POLSKO-NIEMIECKIEGO

W ankiecie postawiono dwa pierwszorzędne pytania: stosunek do bolszewizmu i kwestja porozumienia z Niemcami. Są to dwie sprawy, od których zależy byt Polski.

Polska ulegająca wpływom Rosji bolszewickiej, do niej się upodobniająca, stanie się względem niej nieodporną i światu cywilizowanemu obcą. Nie mogąc korzystać z tych forów, jakie dają Rosji jej olbrzymie obszary, z absolutnie znaczną ilością bogactw naturalnych, Polska stanie się niemożliwym kontrahentem dla zachodu i z konieczności przeobrazi się w prowincję rosyjską. Prąd bolszewicki w czystej formie, będący też prądem filo-sowieckim przejawia się wśród naszych komunistów. Stanowią oni nieznaczny procent wśród młodzieży polskiej, promieniowanie wpływu ich jest żadne. Pomimo to współczesny typ sprzedarczy z jednej strony, przereklamowana piatiletka z drugiej, brak pogłębienia umysłowego wytworzyły wśród młodzieży odpryski prądów, któreby nazwał nie sowieckiemi, lecz probolszewickiemi, polegającemi na przesadzeniu na grunt polski zasadniczych pierwiastków bolszewickiego ustroju gospodarczego. Mamy tu na myśli grupkę występującą pod nazwą to Zespołu Pracy, to Żagarów i grasującą w Legjonie Młodych, oraz Odrodzeniu. Rzecz naturalna, że wobec tego pewna część młodzieży biorącej udział w ankiecie, musiała wyrazić pewne sympatje na niektóre pierwiastki bolszewickie. Zaznaczyć jednak należy,, że olbrzymia większość zajęła wobec bolszewizmu stanowisko negatywne.

Do pierwszej kategorji zaliczam jednego z odrodzeniowców, który w odpowiedzi na ankietę pisze: w bolszewizmie widzę obok cech ujemnych także dodatnie. Np. zagwarantowanie możności pracy i minimum egzystencji. „Miljonowa rzesza liszeńców, ludzi pozbawionych prawa do kartek żywnościowych, których wytępienie leży w celach rządu sowieckiego, nie korzysta z zagwarantowania minimum egzystencji. Czy ustrój bolszewicki zabezpiecza pracę? Pozostaje to wielkiem pytaniem, do 1928 r. Rosja posiadała olbrzymią ilość bezrobotnych. Forsowne uprzemysłowienie okręgu piatiletki było uwarunkowane w znacznej mierze temi kredytami, jakie otrzymała Rosja od państw kapitalistycznych w tym okresie. W 1931 r. przywóz do Rosji Sowieckiej wynosił 1,115 miljonów rubli, wywóz 811,2 miljonów, saldo ujemne 293,8 miljonów rubli. W ten sposób Rosja sowiecka uzyskała w 1931 r. na swoje uprzemysłowienie 293 miljony rubli kredytu. Gdybyśmy przy ustroju kapitalistycznym posiadali napływ kredytów, to nie mielibyśmy też bezrobotnych, jak znikomą ilość posiadaliśmy w 1927 r.

Przedstawiciel korporacji Conradia, słuchacz medycyny, pochodzący ze sfery nieinteligenckiej pisze, że zajmuje negatywne stanowisko względem ustroju bolszewickiego, uznając, że ma zalety, jak teorja kolektywna, dodając, że jest w praktyce nie do przyjęcia, nie uwzględnia bowiem tego, że kryterjum wskazań polityko-ekonomicznych jest ich możliwość zastosowania w życiu. Członkini Odrodzenia pisze, że uznaje w bolszewizmie „wartości wychowawcze, (rola jednostki w masie)". Prawdopodobnie podoba jej się negacja indywidualizmu. Jako katoliczka jest przeciwniczką stosunku bolszewizmu do religji.

Słuchacz prawa, lat 26 pochodzący ze sfer niekulturalnych, uważa, że bolszewizm „ma w sobie sens i jako taki winiem mieć poczesne miejsce wśród innych nauk na uczelniach wyższych". Bolszewizm w Rosji sowieckiej ze względu na to że Rosja plan całego ustroju państwowego ma i że go dosyć konsekwentnie z dość dobremi rezultatami realizuje — a inne państwa o ustrojach — wiadomych — przechodzą bardzo ciężki kryzys na całym froncie, wobec tego do ustroju bolszewickiego w Rosji sowieckiej mój stosunek jest dodatni".

Zacytowaliśmy dosłownie odnośne miesce w odpowiedzi, charakteryzujące poziom intelektualny słuchacza IV roku prawa, będącego na wydziale prawa rok 6-ty. Mamy tu nierozróżnianie ustroju państwowego od ustroju gospodarczego. Mamy wiarę w dobre rezultaty bolszewizmu i zalecanie stosowania go jako wzoru.

Słuchacz III roku fakultetu humanistycznego ze sfery kulturalnej, z dawnej rodziny ziemiańskiej, dziś proletaryzowanej pisze: „jestem bezwzględnym wrogiem bolszewizmu. Ciekawym jest to, iż najwięcej zajmują się teorjami bolszewickiemi zajmują się wszyscy ci, którzy się nigdy z niemi nie zetknęli, nie odczuli na własnej skórze błogosławionych skutków regime'u sowieckiego, nie poznali bezpośrednio wartości kultury zachodnio-europejskiej. Zauważyłem, iż wpływy komunistyczne rosną nie wśród t. zw. młodzieży kresowej, rekrutującej się przeważnie z rodzin szlacheckich, pozbawionej dzisiaj ziemi ojczystej i będącej w ciężkiem położeniu materjalnem, ale właśnie wśród studentów z innych warstw, pozbawionych t. zw. kultury szlacheckiej, co niewątpliwie osłabia odporność tychże studentów na wszelkie demagogiczne i szkodliwe wpływy, mimo, iż materjalnie nieraz mają się znacznie lepiej".

Pozostali członkowie ankiety a więc ogromna większość w stosunku do bolszewizmu zajęli stanowisko negatywne, wielu z nich wrogie „na podstawie własnych przeżyć i doznań, nienawiść", pisze słuchaczka uniwersytetu.

Ustosunkowanie się do porozumienia polsko-niemieckiego u członków ankiety jest związane ściśle z rozdwojeniem umysłowym każdego z nich. Mniej inteligentni powtarzają utarte komunały jak np. „Niemcy są urodzonym wrogiem Polski — młodzieniec lat 21 fakultetu humanistycznego, „zamiłowany w sporcie, sztuce, filatelistyce i polityce". Zaznaczamy, że zamiłowanie polityczne postawione zostało na ostatniem miejscu, sport na pierwszem. „Do Niemców ustosunkowuję się wrogo, żaden porozumienie nie wyda rezultatów" — tak zawyrokował członek korporacji „Conradia", słuchacz medycyny. Słuchaczka humanistyki, lat 23 nie wierzy w porozumienie polsko-niemieckie. „Za głęboka jest w nas niechęć do Niemców, a w nich za wielka zachłanność".

Na niektórych arkuszach ankiety rubryka stosunków polsko-niemieckich nie została wypełniona, wskutek tego, że zapytywany nie ma jeszcze skrystalizowanych poglądów na tę sprawę. Zwątpił on już w szablonowe, obecnie kursujące, lecz nie zaznajomił się dostatecznie z nowemi na stosunki polsko-niemieckie. Cały szereg odpowiedzi wykazuje początek zwrotu opinji młodzieży w tej sprawie. „Należy kierować się rozumem, nie uczuciem. Być może, iż oparcie się o trójprzymierze, Polska, Francja, Niemcy najlepiej zabezpieczą nas od niespodzianek". — pisze słuchaczka trzeciego roku.

„Współpraca z Rzeszą Niemiecką, a nawet przymierze byłoby nam bardziej na rękę, niż np. z Francją, polityka, której nie zawsze idzie w parze z interesami Polski" — pisze słuchacz III roku fakultetu humanistycznego, posiadający specjalne zamiłowanie do nauk społecznych i gospodarczych. „Porozumienie polsko-niemieckie jest dziś koniecznością polityczną, blok państw: Francja, Niemcy, Polska daje nam duże możliwości" — słuchacz prawa IV roku ze sfery kulturalnej.

„Życie polityczne i ekonomiczne naszego państwa wymaga już oddawna stanowczego zwrotu ustosunkowania się politycznego do Niemiec" — słuchacz medycyny 6 roku, sfery inteligenckiej „Porozumienie potrzebne ale trudne" opinja słuchacza medycyny ze sfery inteligenckiej).

Zdecydowanych zwolenników porozumienia wśród członków ankiety jest mniej więcej tyle co i przeciwników. Większość zajmuje stanowisko niezdecydowane spotykamy takie odpowiedzi jak „w stosunkach z Niemcami nie należy powodować się uczuciem lecz zdrową myślą polityczną".

Jeden z biorących udział w ankiecie przedstawiciel „Myśli Mocarstwowej" przysłał włościwie referat programowy, w którym wypowiada pogląd o konieczności stworzenia bloku państw słowiańskich poza Rosją pod egidą Polski dla wytworzenia zapory przeciwko germanizmowi. Program ten jest oparty na nieznajomości stosunków współczesnych państw słowiańskich i współczesnej linji ekspansji niemieckiej. Czy Bułgarja lub Jugosławja są zagrożone przez Niemcy, czy te dwa państwa posiadające nie do wyrównania antagonizmu z powodu Macedonji mogą należeć do jednego bloku. czy Czesi posiadający trzydzieści kilka procent ludności niemieckiej mogą pójść na koncepcję anti-niemiecką, opierając się na Polsce, której uszczuplenie ze względu na chęć graniczenia z Rosją stanowi zasadniczy postulat polityki czeskiej. Czy zresztą ów Drang nach Osten nie należy do przeszłości. Miejmy nadzieję, że to zainteresowanie sprawami polityki zewnętrznej, które przejawia młodzież Mocarstwowa zmusi ją do studjowania objektywnych warunków poszczególnych państw, warunków, od których uzależniona jest linja polityki międzynarodowej tych państw.

Ankieta zawierała pytanie odnośnie do Marszałka Piłsudskiego, otóż należy stwierdzić z radością, że tylko jednej panienki stosunek do Marszałka Piłsudskiego był pełen uznania i życzliwości, natomiast kilku członków ankiety chce odróżnić jego osobę od osoby „obecnych rządów", a nawet „rządów pomajowych".

Władysław Studnicki.

Sprostowanie. W niedzielnym artykule p. t. „Młodzież U.S.B. w świetle ankiety" mylnie wydrukowano nazwisko prof. Korybut-Daszkiewicza, powinno zaś być prof. Kaffa-Korbut.

NARADY FRANCUSKO-ANGIELSKIE

Sprawa przyjścia z pomocą Austrji

PARYŻ. PAT. — Wczorajsze poranne naardy Francji i Anglji dotyczyły głównie sytuacji Austrji. Anglja uważa, iż obecnie zadaniem państw gwarantujących, a mianowicie Francji i Włoch jest pośpieszyć Austrji z niezbędną pomocą.

Francja byłaby do tego skłonna pod warunkiem, że podjęta byłaby między narodowa akcja odbudowy gospodarczej i finansowej krajów naddunajskich, z które Austrja korzystałaby w pierwszym rzędzie.

Potwierdza się wiadomość, że Mac Donald w trosce o przywrócenie zaufania, które jest podstawą odbudowy gospoarczej świata starać się będzie, aby wszystkie państwa, reprezentowane w Lozannie, podpisały deklarację, zobowiązując się w niej do potrzymania pokoju.

Czego żąda Francja od Austrji?

PARYŻ. PAT. — Prasa daje wyraz zadowoleniu z powodu atmosfery, jaka otoczyła rozmowę Herriota z Mac Donaldem i na tej podstawie wyciąga wnioski, że rozmowy te przyczynią się do powodzenia konferencji genewskiej i lozańskiej.

„Echo de Paris" podkreśla, że omawiano przedewszystkiem problem naddunajski.

Francja — zaznacza dziennik — skłonna jest udzielić większe części 170 lub 100 milj. szyl., których domaga się Austrja, żąda jednak, ażeby sprawa pożyczki była częścią ogólnego planu uzdrowienia kraów naddunajskich i uzależnia udział swój w tej akcji od przeprowadzenia przez Austrję poważnych reform i kategorycznego wyrzeczenia się Anschlussu.

W drodze do Genewy

PARYŻ (PAT).. — Herriot. Mac Donald, Simon, i Paul - Boncour odjechali dziś o 11-ej do Genewy. Herriot przed odjazdem odbył z Mac Donaldem rozmowę, utrzymaną w tonie serdecznym. Premjer francuski oświadczył dziennikarzom, że przyjeżdżać będzie do Paryża w miarę tego, jak pozwalać na to będzie udział w obu konferencjach.

GENEWA (PAT). — Premjer Herriot, któremu towarzyszy Paul - Boncour, oraz sen. de Jouvenel, przybył w poniedziałek wieczorem do Genewy. — witany przez liczne zgromadzoną publiczność. Tym samym pociągiem przybył premjer Mac Donald oraz minister Simon.

Hausner wraca do Ameryki

LONDYN, (Pat). Statek „Cyrcesheli", mający na swym pokładzie Hausnera, spodziewany jest dziś lub jutro na wyspach Azorskich. Hausner prawdopodobnie opuści „Cyrcesheli" na Azorach i stamtąd odpłynie większym statkiem wprost do Nowego Yorku, zyskując w ten sposób 10 — 12 dni. W tym wypadku Hausner powróci może do Nowego Yorku 17 lub 18 czerwca.

BOMBA W PARLAMENCIE WIEDEŃSKIM

WIEDEŃ (PAT). — W poniedziałek rano — jak donosi „Die Stunde" — nieznany osobnik dokonał zamachu na budynek parlamentu. Do jednego z okien rzucona była blaszana puszka, wypełniona karbidem. Puszka eksplodowała, nie wyrządzając jednak większych szkód. Jedynie zostało rozbitych kilka szyb.

Nowe dekrety prezydenta Rzeszy

Zniesienie zakazu istnienia oddziałów hitlerowskich. — Dodatek do podatku dochodowego.—Podatek od soli. — Zniżka zapomóg dla bezrobotnych.

BERLIN. PAT. — Nowe dekrety prezydenta Rzeszy ukażą się mają już jutro wieczorem. Dekrety w kwestjach politycznych przewidują zniesienie zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych oraz innych organizacyj naodowo - socjalistycznych, znie sienie zakazu istnienia mundurów i zachowanie kontroli ministerstwa spraw wewnętrznych Rzeszy nad organizacjami o charakterze wojskowym.

Na podstawie tego dekretu oddziały szturmowe będą musiały poddać się tylko formalności złożenia statutu organizacyjnego.

Dekret w kwestjach finansowych zmierza do wyrównania niedoboru budżetowego. W szmym dziale zasiłków dla bezrobotnych deficyt wynosi 400 miljonów mk. Dekret przewiduje wprowadzenie nowego dodatku do podatku dochodowego w wysokości 1 i pół do 6 i pół proc. ogólnej sumy, zwanego podatkiem od zatrudnienia. Urzędnicy mają płacić stawkę w wysokości 1 i pół proc.

Drugi podatek — od soli, w wysokości 20 proc., który w czasie od 1 lipca rb. do 31 marca r. przyszłego ma przynieść 40 miljonów mk. Trzeci — rozciągnięcie podatku obrotowego poniżej granicy 5 tys. mk. Drogą zniżki zapomóg dla bezrobotnych mają być osiągnięte oszczędności w wysokości około 520 miljonów mk. Zmieniony ma być również klucz podziału wydatków na zapomogi dla bezrobotnych, udzielane przez samorządy i Rzeszę.

Samorządy przeznaczyć mają na ten cel 680 miljonów mk. (przedtem 870 miljonów). Według dopiesień prasy, budżet ma być ustalony na sumę 8,2 miljarda po stronie dochodów i wydatków. Będzie on zatem niższy od budżetu za rok 1931 o mniej więcej 1,200 miljonów mk. Nowy preliminarz budżetowy ma obowiązywać tylko od 1-go kwietnia i obejmie formalnie cały rok budżetowy a do 31 marca 1933 r.

Olbrzymi pożar w berlińskim Luna-Parku

BERLIN. PAT. — O godzinie 1 w nocy wybuchł w berlińskim Luna-Parku olbrzymi pożar. Wielki budynek restauracyjny, zbudowany niedawno, stanął nagle w płomieniach. Na miejsce wypadku przybył 8 oddział straży pożarnej, ktre poczęły gasić ogień strumieniami wody. Pożar przerzucał się na coraz nowe zabudowania. Zajęła się również wieża wysokości 53 metrów. Późnym rankiem udało się ogień stłumić. Z wieży pozostał tylko szkielet żelazny, grożący zawaleniem się. Szkody materjalne ogromne.

Katastrofa kolejowa na Wezewjuszu

NEAPOL, PAT. Pociąg kolei, biegnącej dokoła Wezuwjuszu, wykoleił się na skutek złego funkcjonowania elektrycznej zwrotnicy, przyczem przewróciły się trzy wagony. Jedna osoba zginęła, 13 osób odniosło poważne rany. Przeprowadzone śledztwo wykazało zaniedbanie ze strony zwrotniczego, naczelnika stacji i dróżnika, których aresztowano. Stan kilku rannych, którzy doznali wstrząśnienia mózgu, jest groźny.

Pracownicy sądowi — komuniści

WARSZAWA, PAT. W dniu 12 b. m. w Warszawskim Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko kilkunastu oskarżonym o należenie do partji komunistycznej i prowadzenie akcji wywrotowej.

Wśród oskarżonych są również pracownicy sądowi Stanisław Szczot, pracownik biura orzecznictwa Sądu Najwyższego, Honorata Szczotówna, jego siostra, urzędniczka archiwum Sądu Najwyższego, Wacław Makowski, urzędnik sekretarjatu Najwyższego Trybunału Administracyjnego i Hanna Golczówna, aplikantka sądowa. Rozprawie, która potrwa około tygodnia przewodniczy sędzia Posemkiewicz.

NIEŚCISŁE WIADOMOŚCI O WYJEZDZIE MAR. PIŁSUDSKIEGO

WARSZAWA, 13. VI. (tel. wł.). Pisma wczorajsze doniosły o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego do Brześcia Litewskiego, skąd miał się Marszałek Piłsudski udać do Wilna i Pikiliszek na kilkudniowy wypoczynek. Wiadomość ta jest mylną, wprawdzie Marszałek Piłsudski wyjeżdżał do D.O.K. IX w Brześciu w związku ze swemi sprawami wojskowemi jednakże nieobecność trwała jeden dzień. Od soboty Marszałek Piłsudski jest w Warszawie i jak się dowiadujemy w najbliższych dniach nie zamierza nigdzie wyjechać.

PREMJER PRYSTOR W BELWEDERZE

WARSZAWA, 13. VI. (tel. własny). Dziś o godzinie 1 pp. udał się do Belwederu premjer Prystor i odbył tam z Marszałkiem Piłsudskim półtora godzinną konferencję. Konferencja dotyczyła spraw bieżących i polityki rządu,

Komitet Ekonomiczny Ministrów wobec nowego roku gospodarczego

WARSZAWA. PAT. — W dniu 13 bm. pod przewodnictwem p. premjera Prystora odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którem rozpatrywane były między innemi sprawami bieżącemi wytyczne polityki zbożowej na rok 1932—33.

Po omówieniu rezultatów dotychczasowej akcji komitet ekonomiczny ministrów postanowił stosować nadal, w okresie zbliżającego się nowego roku gospodarczego, w rolnictwie środki, których skuteczność wypróbowana została w ostatnich dwóch latach.

Postanowiono utrzymać dotychczasową ochronę celną, kredyt zastawowy, zwrot ceł, zakupy interwencyjne i koncentrację eksportu oraz sharmonizować akcję interwencyjną z planem realizacji i sposobem ściągania kredytów zastawowych.

REKTOR POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

WARSZAWA, (Pat). Rektorem Politechniki na rok akademicki 1932 33 wybrany został profesor zwycz. budowy maszyn i turbin parowych Wiesław Chrzanowski.

REWIZJA W DEUTSCHE BANK W KATOWICACH

KATOWICE. (PAT). — Z polecenia prokuratora Sądu Okręgowego w Katowicach Tokarskiego przeprowadzono dzisiaj rewizję w Deutsche Bank w Katowicach. Wyniki tej rewizji trzymane są w tajemnicy. Rewizja, zarządzona na skutek „w związku z malwersacjami w firmie „Oswag".

TWOJE DZIECI UCZĄ SIĘ W OJCZYSTYM JĘZYKU. CZYŚ POMYŚLAŁ O TRAGEDJI MATEK, KTÓRYM OBCA SZKOŁA WYKRADA DUSZĘ DZIECKA?

Podaje się do wiadomości, że w majątku Landwarowie sprzedają się

działki letniskowe

położone w miejscowości terenowo urozmaiconej pomiędzy stacją kolejową i jeziorem z przeznaczoną dla ogólnego użytku publiczności plażą z piaszczystym dogodnym dla kąpieli brzegiem.

Wiadomości udziela administracja majątku

Landwarów

i

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna

WILNO, MICKIEWICZA 4.

Baptyści

Do kancelarji cywilnej p. Prezydenta Rzeczypospolitej, jak podaje prasa, wpłynął osobliwy memorjał, podpisany przez 57 cudzoziemców, prawie wyłącznie Anglików, odgrywających znaczną rolę w życiu politycznem. Memorjał ten w swej głównej części brzmi tak:

„Panie Prezydencie!

Zwracamy z całym szacunkiem uwagę Pana Prezydenta na okrutne kary (!), jakim poddano 5-ciu pańskich lojalnych poddanych (!), a mianowicie Aleksandra Mozolewskiego, Cyryla Prystupiuka, Hilariona Hradyskiego, Jana Zdaniewicza i Platona Kościewicza. Młodzi ci ludzie, którzy zawsze byli dobrymi obywatelami, zostali skazani na dłuższe kary więzienne, ponieważ zgodnie ze swojemi przekonaniami, nie chcieli się zgodzić na to, by zostać żołnierzami (!).

Bezwątpienia zauważył Pan, że w następstwie ogólnej propagandy, prowadzonej od czasu wielkiej wojny na rzecz rozbrojenia i zniesienia wojny, przejawił się nowy duch i nowe koncepcje w całym świecie, a w szczególności wśród młodej generacji (!). Jak można było się spodziewać, wynikło z tego nastawienie umysłów zdecydowanie przeciwne samej idei wojny, nastawienie, które coraz bardziej uważa służbę wojskową za rzecz nie do przyjęcia i niemożliwą (!). Powstaje nowa generacja, która gotowa odnosić się z większem zaufaniem do rozumu i poczucia sprawiedliwości ogólnoludzkiej, niż do siły wojskowej".

O co chodzi cudzoziemcom, troskliwym o los pięciu „poddanych" p. Prezydenta I. Mościckiego? Dlaczego właśnie ci polscy „antymilitaryści" doznali takiego poparcia ze strony ludzi, którzy Polską wogóle nie bardzo się interesują?

Sprawa się wyjaśniła prędko. Pięciu dezerterów polskich, których sąd ukarał aż zu łagodnie za dezercję z szeregów armji, — są baptystami!.

Wiadomo było dotąd powszechnie, iż ta sekta jest szczególnie mile widziana i popierana przez bolszewików; nikt jednak nie zdawał sobie sprawy z tego, jaką sympatją cieszą się i jaką na Zachodzie są otaczani opieką polscy baptyści.

Zuchwały, żeby nie powiedzieć mocniej, memorjał opiekunów polskich sekciarzy może oburzyć każdego, powinien jednak nietylko oburzać, lecz i zbudzić czujność.

Tymczasem cóż my wiemy nietylko o stosunkach baptystów z zagranicą, lecz o nich samych, — o ich działalności?

Tymczasem cóż my wiemy nietylko o stosunkach baptystów i zagranicą lecz o nich samych, — o ich działalności w Polsce, o ich naukę wreszcie?

W porę więc przychodzi nam z pomocą *Życie Parafjalne*, sympatyczny miesięcznik parafji Świętojańskiej w Wilnie, umiejętnie redagowany przez wiecie zasłużonego w dziele krzewienia oświaty ks. proboszcza Stanisława Miłkowskiego. Właśnie w ostatnim numerze tego miesięcznika znajdujemy artykuł p.t. „Sekta baptystów", w którym czytamy: iz

Sama nazwa „baptyści" pochodzi od łacińskiego wyrazu „baptosmus", co znaczy — chrzest, gdyż baptyści kładą nacisk na chrzest dorosłych przez zanurzenie; za pomocą tego chrztu, wedle baptystów, „Bóg w uroczysty sposób daje wierzącym zapewnienie, że ich grzechy zostały przez Jezusa Chrystusa odpuszczone, że odtąd uważa je za swe dzieci i ma w nich upodobanie". Pierwszy zbór baptystów w Polsce zorganizował Godfrid Alf, kantor i nauczyciel wiejski w Adamowie, w 1828 roku. Początkowo ruch baptystyczny szerzył się głównie między ludnością niemieckiego pochodzenia, później zaczęli do niego przystępować ludzie, zamieszkujący ziemie Polski, ulegli w bardzo silnym stopniu kierunkowi judaistycznemu, inaczej nazywanemu żydującemu. Dziś u nas przedstawicielem ich jest Żyd z Ukrainy, nazwiskiem Gitlin. Jest on obywatelem Stanów Zjednoczonych, stale przebywa w Warszawie przy ulicy Ogrodowej Nr. 53, gdzie też znajduje się główny ośrodek baptystów w Polsce.

Baptyści oprócz nauki o chrzcie dorosłych rozszerzają mrzonki, odnoszące się do powtórnego przyjścia Chrystusa Pana na ziemię. Według nich Mesjasz jeszcze nie przyszedł, Jezus Chrystus zaś jest według nich tylko „prorokiem wybranego narodu", którym to narodem nie jest nikt inny, tylko Żydzi. Według ich nauki należy się spodziewać, że Mesjasz dopiero przyjdzie i jako król żydowski założy potężne państwo na ziemi ze stolicą w Jerozolimie, skąd przy pomocy Żydów będzie rozporządzał całym światem. Jednak są pomiędzy baptystami i atcy, którzy uważają, że właściwy Mesjasz już przyszedł, a godność tę przyznają Chrystusowi, ale wierzą także, że przyjście Mesjasza będzie powtórne, celem udoskonalenia założonego już przez siebie królestwa, w którem żyć będą tylko prawdziwi chrześcijanie, pochodzący z narodowości żydowskiej. W obecnem chrześcijaństwie baptyści ze swym przewodnikiem Gitlinem na czele dzielą ludy chrześcijańskie na dwie części: na prawdziwych chrześcijan i nieprawdziwych. Prawdziwymi są, jak już powiedziane, Żydzi — chrześcijanie, którzy już od samego urodzenia są miłymi Panu Bogu przedewszystkiem dlatego, że rasowo przynależą do narodu żydowskiego. Fałszywymi zaś chrześcijanami są wszyscy wyznawcy Chrystusa, którzy są pochodzenia nieżydowskiego, i tacy noszą u nich nazwę „chrześcijan pogan"; do nich przedewszystkiem należą katolicy. Cała ta nauka powstała dzięki fałszywemu tumaczeniu Pisma świętego.

Według baptystów w przyszłem tysiącletniem królestwie Bożem będą prawdziwi chrześcijanie świętymi. Nie będą już oni grzeszyli, i dlatego zostanie zniesione wszelkie prawo, wszelka władza ludzka, nie będzie żadnych grzesznych małżeństw, przedewszystkiem zaś co jest według nauczania baptystów najważniejsze, zostanie zniesiona wszelka własność prywatna. W miejsce tych pogańskich urządzeń, jakimi są społeczeństwa, oparte na prawie, święci baptyści w przyszłem tysiącleciu wprowadzą wspólność żon i majątku oraz prawo Boże, zapisane w sercu każdego człowieka przez samego Boga.

Oprócz nienawiści do duchowieństwa główną nienawiść baptyści — tak samo jak i protestanci — skierowują przeciwko Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza zaś przeciwko Ojcu świętemu. Nauka baptystów — sama w sobie mętna — dała początek w swym dalszym rozwoju licznym sektom i herezjom baptystycznym. Wiele z nich jest takich, które — czy to pod wpływem religji mahometańskiej, czy też wskutek innych przyczyn — uważają, że człowiek, rodząc się, już jest zgóry przeznaczony do nieba czy do piekła. Według tej niedorzecznej nauki baptystów, jeśli ktoś jest przeznaczony do piekła, to nic mu nie pomoże, choćby prowadził życie bardzo przykładne i świątobliwe; także samo się dzieje i z przeznaczonymi do zbawienia. Człowiek taki, jak uczą baptyści, może żyć w największej rozpuście, jednak o swe zbawienie może być zupełnie spokojny. Widzimy stąd łatwo, że podobna nauka, niby wyznająca zasady Chrystusowe, z nauką boskiego Zbawiciela stoi w bezwzględnej sprzeczności. Bo jeśli Chrystus Pan wciąż napomina wszystkich, nie robiąc najmniejszego wyboru, czy kto jest grzesznikiem, czy nie, żeby dążył przez świątobliwe życie do celów nadprzyrodzonych, do nieba, to tutaj usiłowania i dążność człowieka do doskonałości całkowicie się przekreśla. Nauka powyższa, obiecując wyznawcom swym panowanie w Królestwie Chrystusowem, zrodziła w ich duszach wielki fanatyzm religijny, który u przodków ich, anabaptystów, okazał się w 16-ym wieku w czasie wojny chłopskiej. Wtedy to anabaptyści dążąc do założenia Królestwa hrystusowego na ziemi, wspólnie z luteranami rozpoczęli krwawe prześladowanie wszystkiego tego, co jest katolickie. W szczególniejszy sposób działalność swą zaznaczyli w mieście niemieckiem Monasterze, położonem w Westfalji. Tam, zniszczywszy strasznym terrorem i prześladowaniem katolicyzm, założyli ówcześni baptyści nowe królestwo Chrystusowe, które nazwali „Nowym Syjonem".

Wprawdzie współcześni nam baptyści nie występują jawnie z tak bolszewickiemi hasłami, jak ich przodkowie, lecz kach swoich nauka współczesnych baptystów jest jednakowo zgubna. Nagogół, program działania pabtystów dąży do zniszczenia ustroju państwowego, a zaprowadzenia jakiegoś bezrządu.

Teraz netrudno będzie zrozumieć, dlaczego właśnie sekta baptystów cieszy się taką sympatją na Wschodzie i Zachodzie.

Jednym przecież dogadza dążenie sekciarzy do zniszczenia państwowowości, a przedewszystkiem uchylanie się od służby wojskowej; drudzy, mając ze względu na swe pochodzenie wszelkie kwalifikacje na prawdziwych chrześcijan", przychylnem okiem spoglądają na tych, którzy oczekują Mesjasza, mającego założyć potężne państwo żydowskie.

Na sertę baptystów w Polsce należy zwrócić baczną uwagę. w—r.

Ex-cesarz Wilhelm nie myśli o tronie

NATOMIAST KRONPRINTZ NIE REZYGNUJE Z NADZIEI

BERLIN. PAT. — Korespondent „Sunday Chronicle" uzyskał wywiad z byłym cesarzem Wilhelmem II, który oświadczył, że bezwarunkowo nie liczy na swój powrót na tron. Zapytany, czy były kronprinz ma widoki zostania prezydentem Rzeszy, Wilhelm odparł:

„Oceniam w pełni popularność mego syna, lecz nie sądzę, aby rozwinął on większą aktywność w polityce, niż to czynił w ostatnich czasach".

W ciągu ostatnich dwu dni odbył się w Berlinie zjazd korespondentów europejskich jednego z największych amerykańskich koncernów prasowych. Korespondenci koncernu, działający w rozmaitych stolicach Europy zostali wezwani do Berlina przez przybyłego specjalnie w tym celu szefa koncernu Steela w związku z pogłoskami o rewolucji i przewrocie monarchistycznym w Niemczech jakie zostały rozpowszechnione w ostatnich dniach w Ameryce i w Anglji.

Jak się okazało, wszelkie pogłoski o przewrocie w Niemczech nie były prawdziwe.

Steel wraz z wezwanymi korespondentami koncernu zamierzali jednak wykorzystać pobyt swój w Niemczech w celu otrzymania informacji o mających nastąpić w Niemczech wydarzeniach od b. Kronprinza Wilhelma, który mieszka na zamku w Oleśnicach.

Telegraficzna prośba dziennikarzy amerykańskich do b. Kronprinza o udzielenie wywiadu dla prasy amerykańskiej została załatwiona odmownie.

Charakterystyczne, że depesza amerykańskich dziennikarzy wysłana została pod adresem: An die Kaiserliche Hoheit Kronprinz Wilhelm — odpowiedź zaś odmowna zaopatrzona była w podpis: Kronprinz Wilhelm...

Niezrażeni odmową dziennikarze udali się jednak do Oleśnicy, rezydencji b. Kronrinza, — nie zostali mimo to przyjęci na zamku.

Od najbliższego otoczenia jednak b. Kronprinza dziennikarze amerykańscy dowiedzieli się o zamiarach syna Wilhelma i jego zapatrywaniach na wydarzenia aktualne w Niemczech.

Z wiadomości tych należy wywnioskować, że b. Kronprinz wyczekuje wyników wyborów, i — jak oświadczył — do tego czasu nie należy oczekiwać jakichkolwiek poważniejszych zmian w Niemczech. O zamachu i rewolucji nie może być również mowy. Według Kronprinza wypadki w Niemczech rozwijają się zupełnie normalnie w kierunku prawicowej dyktatury, jaka ma miejsce w całym szeregu innych krajów europejskich.

Z wynurzeń otoczenia b. Kronprinza wobec dziennikarzy amerykańskich można jednak wywnioskować, że b. Kronprinz pewny jest co do tego, że odegra jeszcze w Niemczech bardzo poważną rolę. z

Zgon zasłużonej pianistki

HAGA, (Pat). Zmarła tu w wieku lat 70 Natalja Janota, polska pianistka, która przed kilkudziesięciu laty cieszyła się sławą europejską. Była ona córką Janoty, pianisty, u którego uczył się Paderewski. Swego czasu ś. p. Janota była nadworną pianistką w Berlinie następnie pianistką na dworze angielskim. Wydała ona w swoim czasie kilka nieopublikowanych utworów Chopina, które posiadała wśród swych pamiątek. Janota posiadała liczne ordery, nadane jej przez różnych panujących.

Niezwykłe samobójstwo

NOWY YORK (PAT). — Z wysp Hawajskich donoszą o niezwykłem popełnionem tam zabójstwie i samobójstwie. Uczeń gimnazjum Nunes zaprowadził na wulkan Kilaue pannę Margeritę Emos, w której się kochał i która odrzuciła jego propozycję małżeństwa, zastrzelił ją i potem rzucił ciało do krateru, gdzie następnie wskoczył.

Wyroby gumowe wszelkiego rodzaju
POLECA
po CENACH FABRYCZNYCH
PRZEDSTAWICIELSTWO „DUNLOP"
Wilno, Gdańska 6.

DO NABYCIA W KSIĘGARNI JÓZEFA ZAWADZKIEGO
Aktualne książki Władysława Studnickiego
1) Rosja sowiecka w polityce światowej 8 zł.
2) Daleki Wschód w polityce światowej 5 zł.

DBAJ O WYGODĘ, NIE BIERZ Z SOBĄ GOTÓWKI, WYJEŻDŻAJĄC NA LATO
KAŻDY URZĄD POCZTOWY WYPŁACA PIENIĄDZE Z KSIĄŻECZKI OSZCZĘDNOŚCIOWEJ P. K. O.

NIECH WRACA ŻYWA, ZDROWA KREW W ŻYŁY OJCZYZNY, NIE DAJMY SIĘ WYNARODAWIAĆ NASZEJ EMIGRACJI
Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą", na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską.

ZLOT HARCERZY ZIEM WSCHODNICH

W niedzielę dnia 19 bm., o godz. 20-ej na terenie województw Wileńskiego i Nowogródzkiego zapłoną ogniska zwołujące harcerki i harcerzy na Zlot pod Wilnem.

W tym dniu we wszystkich miastach i wsiach, gdzie istnieją drużyny harcerskie odbędą się przemarsze drużyn przez miasto zakończone ogniskami harcerskiemi.

Od rana dn. 23 czerwca b. r. zaczną przybywać do Wilna drużyny harcerek i harcerzy, aby wziąć udział w Zlocie ku uczczeniu 20-lecia Harcerstwa pod Wilnem.

Dnia 26 czerwca nastąpi uroczyste otwarcie Zlotu w obecności przedstawicieli władz i społeczeństwa, które tłumnie statkami autobusami lub też „per pedes apostolorum" wyrusza w tym dniu do obozów harcerskich.

URCZYSTOŚCI KONGRESU DUBLIŃSKIEGO PRZEZ RADJO

Wszelkie uroczystości Kongresu Eucharystycznego w Dublinie będą transmitowane przez nową wielką radjostację irlandzką w Dublinie. Specjalnie godne zanotowania są transmisje uroczystego otwarcia Kongresu we środę 22 czerwca o godz. 3ej po południu oraz pontyfikalnej mszy, która odprawiona będzie w Phoenix Parku w niedzielę 26 czerwca o godz. 1ej po południu.

Nowa stacja dublińska pracować będzie w czasie Kongresu z siłą 60 kilowatów na fali 413 mtr. (725 K. C.).

WYSTAWA PROPAGANDOWA SZKOLNICTWA ZAWODOWEGO

Często słyszymy utyskiwania, a szczególnie w dobie obecnego przesilenia gospodarczego, że społeczeństwo nasze charakteryzuje się nadmiarem nietachowej inteligencji, posiadającej wysokie aspiracje, lecz nader nikłe kwalifikacje ku temu, by z widokami na powodzenie stanąć do „wyścigu pracy", który nastąpił po czasach „wyścigu żelaza i krwi".

Naczelne władze oświatowe nie przeoczyły tego zjawiska i, jak wiemy z wielokrotnych enuncjacji przedstawicieli rządu, postanowiły otoczyć szczególną opieką szkolnictwo zawodowe, z drugiej zaś strony zwrócić uwagę społeczeństwa na konieczność skierowania znaczniejszej części młodego pokolenia do szkoły, dających zasób ścisłych fachowych wiadomości, tak niezbędnych do pracy na polu gospodarczem.

Soliaryzując się całkowicie z tem stanowiskiem, musimy z uznaniem powitać inicjatywę pana Kuratora Okręgu Szkolnego Wileńskiego, który zarządził zorganizowanie specjalnej Wystawy Propagandowej Szkolnictwa Zawodowego. Zadaniem wystawy, która będzie się mieścić w głównym pawilonie Targów Północnych w ogrodzie Pobernardyńskim (otwarcie nastąpi w dniu 19 bm. o godz. 16-ej) jest zobrazowanie organizacji, zadań, metod naukowych i wyników pracy wszystkich szkół zawodowych, istniejących na terenie okręgu, a więc — technicznych, rzemieślniczych, przemysłowych, handlowych i agrotechnicznych.

Jak się dowiadujemy, reprezentowane na wystawie szkoły nie ograniczą się do pokazu eksponatów, lecz organizują szereg referatów i pogadanek, mających na celu wszechstronne zaznajomienie kół zainteresowanych tak z przewodnią ideą szkolnictwa zawodowego, jak ze szczegółami, dotyczącymi każdego typu szkoły oraz udzielenie wszelkich niezbędnych, a interesujących ogół informacyj. Nie wątpimy, że społeczeństwo nasze żywo zareaguje na skierowany do niego apel i pośpieszy wykorzystać tak blisko obchodzącą go i doniosłą w skutkach inicjatywę.

CZASOPISMA

Światowid — Nr. 24 Lajkonik w Krakowie, gen. Sikorski w Warszawie, atak gazowy w Tarnowie, wyścigi w Ławicy pod Poznaniem. Piorun poraził w Warszawie pięć osób. Jan Bułhak zapomocą prześlicznej fotografji pociąga czytelnika do Świtezi, autor tekstu do tej fotografji odpycha Świtezi beznadziejnie bezbarwnym, choć pretensjonalnym stylem informacyjnej notatki.

Bruno Winawer entuzjazmuje się „epoką, ciekawszą niż romans kryminalny; Feliks Dangel poluje na sarny...

Ster — Nr. 5. Numer bardzo przyjemny, dobrze zbudowany, starannie wydany, — cały został poświęcony zagadnieniom krajoznawczym. P. Znamierowska — Prüfferowa dała treściwy kwestjonarjusz etnograficzny, wskazując, co można przywieźć z wakacyj i świąt. Ten kwestjonarjusz jednak może należałoby uzupełnić małym artykułem, szerzej rozwijającym myśl, zawarte w ostatnim rozdziale? O szopce, jako temacie robót ręcznych ciekawe uwagi wypowiada p. Bodziński. O projektach pomnika Mickiewicza pod niezgrabnym tytułem "Mickiewiczowi — Naród — w Wilnie" pisze jakiś wielkolud, wobec którego zwykli śmiertelnicy muszą wyglądać, jak komary. O projekcie Madeyskiego pisze ten olbrzym tak: „W większych rozmiarach doskonały pomniczek ogrodowy, albo przycisk na biurko"!... Jezu Chryste!... Temu panu nawet model obecny nie wystarcza na przycisk, chce powiększenia...

Zamiast gawędy redaktora — ciekawe (ale czy samodzielne?) uwagi uczniów V kl. gimn. O.O. Jezuitów na temat czasopisma dla młodzieży. Korekta zeszytu, wbrew tradycjom, całkiem dobra.

W sobotnim „Kur. Wil." ukazało się oświadczenie p. Okulicza, iż rzekomo wiem, że sprawa polemiki znajduje się w rękach władz BB. Udałem się w sobotę rano do sekretarjatu BB zapytać się, czy to prawda, ale przedewszystkiem wyjaśnić od kiedy p. Okulicz poczuwa się do upoważnienia wydawania komunikatów imieniem „władz BB" skoro do tych władz BB oddawna już nie należy. W sobotę wieczór otrzymałem z Druskienik list od p. Abramowicza, w którym Prezes Regjonalnego Koła Jedynki proponuje nam zawieszenie polemiki. W imieniu „Słowa" wysłałem odpowiedź przychylną. Tymczasem „Kur. Wil." w następnym, niedzielnym N-rze przyniósł nowe listy i nowe w nich fałsze, których z przyczyn wyłuszczonych nie prostuję. St. M.

KASA CHORYCH POD MIKROSKOPEM

Obserwowanie Kasy Chorych miasta Wilna okiem nieuzbrojonem daje obraz napozór normalny. Wiadomem jest, że w Kasie Chorych są rządy komisarskie. Nawet na drzwiach prowadzących do gabinetu: ... dyrektora — widnieje tabliczka oznajmiająca godziny przyjęć przez Pana Komisarza Kasy Chorych. Ale na tem kończą się zewnętrzne oznaki władzy komisarza. Bliższe wniknięcie w te stosunki daje zgoła inny obraz, świadczący o tem, że rządy Kasy Chorych spoczywają w doświadczonych dłoniach p. dyrektora Gradowskiego. W tym jednym gabinecie, gdzie zasiadają wspólnie p. komisarz i p. dyrektor skupione są trzy jednostki: działania, czasu i miejsca z tą swoistą odmianą, że p. komisarz bez p. dyrektora nic — a p. dyrektor bez p. komisarza i wraz z nim — wszystko.

Ostatecznie w dzisiejszych czasach tak obfitujących w niespodzianki, nikogoby to zbytnio nie ekscytowało, gdyby ten układ stosunków nie odbijał się ujemnie na losie ubezpieczonych. Niestety, skutki takie dają się stwierdzić. Kasa Chorych, poza obowiązkiem udzielania świadczeń swoim ubezpieczonym, ma do czynienia z całym szeregiem spraw wymagających dużej wnikliwości społecznej, umiaru, a nadewszystko dobrej woli. Depresja gospodarcza, która niesłychanie skomplikowała i utrudniła życie, nakłada obowiązek na kierownictwo takiej instytucji, jaką jest Kasa Chorych głębsze pojmowanie sytuacji i dopasowywanie zarządzeń nie do litery Ustawy, a jej ducha.

Pojmowanie tych rzeczy jest ponad siły dla Pana Dyrektora Gradowskiego, o czem świadczy następujący fakt.

Jedna ze spółdzielni robotniczych, borykających się z niesłychanemi trudnościami finansowemi, aby tylko utrzymać się na powierzchni życia i dać możność zarobkowania ludziom, zadłużyła się na sumę 9.000 zł. za składki ubezpieczeniowe w Kasie Chorych. P. Dyrektor Gradowski kładzie areszt na wszystkie kaucje gwarancyjne spółdzielni, które w ogólnej sumie wynoszą 8.300 zł. Mało tego, aresztuje również i sumy z rachunku bieżącego. Skutek jest taki, że nie można wypłacić ludziom za czas przepracowany, ani też prowadzić nadal przedsiębiorstwa. To cięcie heroiczne, za które szczególniejsza wdzięczność należy się Panu Dyrektorowi Gradowskiemu od Komitetu dla spraw bezrobocia powiększa odrazu ilość bezrobotnych o 38 osób, wśród których jest większość żywicieli rodzin. Nie kwestjonuję długu i prawa egzekucji, dlatego też zwróciłem się osobiście, proponując plan spłacenia należności, a mianowicie 1.500 zł. w ciągu kilku dni ze zwolnionej kaucji i po 500 zł. miesięcznie. Pan Dyrektor Gradowski nie uważał za stosowne przyjąć tej mojej propozycji, oświadczył, że musi mieć 100-procentową gwarancję zwrotu. Takie stanowisko wierzyciela w czasach dzisiejszych jest dość trudne do scharakteryzowania. Świadczy tylko o mentalności kierownika Kasy Chorych i o jakiejś fanatycznej gorliwości, której źródła ustalić trudno. Nie wiadomo bowiem, czy to jest entuzjazm p. Granowskiego dla ubezpieczeń społecznych, czy też przejęcie się rolą dyrektora. Ten dylemat niewątpliwie wkrótce się wyjaśni, narazie pozostaje do zanotowania fakt, że p. dyrektor Gradowski tak się obecnie czuje dobrze za tarczą Komisarza, że uważa za właściwe przejść już do ofenzywy. Środki ustawowe, rozporządzenia i temu podobne atrybuty władzy przeznaczone dla zgoła innych celów, użytkowuje jako narzędzie walki przeciw instytucjom, w pierwszym rzędzie jemu niemiłym. Ciekawem jest, czy ta 100 procentowa bezwzględność stosowana jest i do innych instytucyj. Czas to wykaże.

W każdym razie sprawy Kasy Chorych, oglądane pod mikroskopem, wyglądają inaczej, niż to się powszechnie wydaje. Przejrzałem tylko jedno pole widzenia, a jest ich tam więcej.

Dr. Brokowski.

POJUTRZE CIĄGNIENIE
2-ej KLASY
25-ej Loterji Państwowej
1/4 LOSU dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10 zł.
dla nowonabywcy 20 zł.
Polska Loterja Państwowa daje największe szanse wygrania — połowa losów wygrywa —
Najszczęśliwsza kolektura „LICHTLOS"
Ad. Mickiewicza 10 Wielka 44.

Ratujemy Bazylikę Wileńską!

Wybitny specjalista fundamentowania i statyki inżynier Henryk Wąsowicz o programie i wykonywaniu akcji ratowniczej

BAZYLIKĘ DA SIĘ URATOWAĆ

Inżynier Henryk Wąsowicz opowiada taką historję:

— Za czasów, gdy studjowałem w petersburskim Instytucie Inżynierów Cywilnych, wykładał tam znany profesor statyki Dimitrjew. Swój ścisły i jakby rzekł laik — suchy przedmiot umiał on ożywiać właściwem sobie poetyckiem spojrzeniem na świat i z głęboką wiedzą zespalać pociągający romantyzm. Dzięki temu wykłady jego należały do najciekawszych. Pewnego razu, a propos jakiegoś zagadnienia naukowego, uczynił on następującą dygresję. Będąc kiedyś w Wiedniu, zachorował. Leżał kilka dni w nudnym pokoju hotelowym, i, nie mając nic lepszego do roboty, zaczął dokonywać matematycznych obliczeń kościoła św. Szczepana. Kreślił jego wymiary, wyrachowywał wysokość, ustalał stosunek murów i sklepień, obciążenie fundamentów, ciężar wieży itd., słowem — najskrupulatniej i najwierniej, z matematyczną nieomylnością doszedł do oczywistego wniosku, że kościół św. Szczepana jest tak *niematematycznie* zbudowany, iż powinien się był oddawna zawalić.

Inżynier Wąsowicz uśmiecha się i dodaje:

— Opowiem panu jeszcze jeden szczegół, mający swoją wymowę: Kiedy rozbiórka soboru w Warszawie trwała zbyt długo i opinja publiczna niecierpliwiła się, postanowiono załatwić rzecz jednem szybkiem pociągnięciem: wysadzić mury w powietrze. Załadowano olbrzymie zabójcze ilości trotylu — i. Fulywa w napięciu nerwowem kilkanaście, kilkadziesiąt sekund: sobór stoi. Już rozlegają się gwizdy i żarty ulicznicków. Saperzy nie orjentują się czekać dalej, czy zaaplikować wzmocnioną dawkę. Leca oto olbrzymie masy soboru, zwolna i ociężale zaczynają się walić.

— Jakiż morał płynie z tych dwóch ciekawych faktów, panie inżynierze, jak je zwiążemy z naszą bazyliką?

— Z tych faktów wyciągniemy nie morał, a wnioski. Po pierwsze: jeśli kościół św. Szczepana przecie stoi i dziś go jeszcze z pewnością stać będzie, więc i bazylika wileńska nie zawali się tak prędko. Po drugie: przykład warszawskiego soboru poucza, jak niewzruszoną bywa masa cegieł i kamieni, jakiej olbrzymiej siły trzeba użyć, by ją obalić.

FUNDUSZE MUSIMY ZNALEŹĆ

— Niewątpliwie. Ale pod warunkiem. Możliwość uratowania bazyliki nie powinna uśpić naszej czynności. Ratować trzeba, póki czas. A ratować można tylko przy wystarczających środkach finansowych. To jest pierwszy i decydujący warunek. Od niego zależy całkowicie tempo i rezultaty pracy. — Społeczeństwo musi to zrozumieć. Musi również zważyć, że nasze roboty w bazylice są tego rodzaju, iż *przerywać* ich *nie wolno*. Nietylko dlatego, że każda przerwa pociąga za sobą podrożenie roboty. Koniecznością jest zachować ciągłość ze względu na sam *charakter ratowniczy* pracy. Czy może pan sobie wyobrazić, aby ktoś walczył z pożarem, zalewając tylko część płonącego domu, a potem przez chwil kilka odpoczywał i wyczekiwał?

Porównanie, którego użył p. inż. Wąsowicz, nie wymaga komentarzy. Powinno nas przekonać.

— Względy moralne i religijne — dodaje inżynier — nietylko artystyczne, decydują również o konieczności przyśpieszenia toku prac. Niedobrze jest, jeśli świątynia stoi otoczona czas dłuższy ogrodzeniem, jeśli zamknięta jest dla wiernych. Niepewność co do jej przyszłych losów, stan oczekiwania, w jakiem znajduje się społeczeństwo — powinny pobudzić jego energję. Powiedzmy sobie: bazylika może być uratowana. *Bazylika musi być uratowana.* I nie szczędźmy tego, co rozstrzyga sprawę: pieniędzy.

Chciałoby się wtrącić w tem miejscu coś o kryzysie i zubożeniu powszechnem, ale doprawdy, czyż można wspominać o kryzysie, gdy mowa jest o ratowaniu bazyliki?

Nie poruszajmy więcej spraw materjalnych: pieniądze będziemy dawali. —

Zapytajmy lepiej p. inż. Wąsowicza, ile dla zabezpieczenia bazyliki dokonano i jaki jest rozkład prac na najbliższą przyszłość.

DOTYCHCZASOWE PRACE.

— Badania i prace inwentaryzacyjne — informuje uprzejmie i wyczerpująco p. inżynier — zostały już zakończone. Przeprowadził je szczegółowo prof. Juljusz Kłos, który też nadal czuwać będzie nad stroną badawczo - historyczną i artystyczno - architektoniczną prac.

Zawdzięczamy prof. Kłosowi rzecz niezmiernej wagi: wykonanie dokładnych i wszechstronnych pomiarów z natury oraz rysunków inwentaryzacyjnych. Tego nie było wcale, albowiem dawne rysunki Gucewicza bądź zaginęły, bądź utknęły gdzieś w Petersburgu, a bez takich rysunków i pomiarów prowadzenie roboty jest wogóle niepodobieństwem.

Mauzoleum Królewskie według projektu prof. J. Kłosa.

Ta ważna przygotowawcza została tedy szczęśliwie wykonaną. Wykonano też pod kier. prof. Kłosa mozolne badania fundamentów i obciążeń gruntu pod świątynią oraz zgromadzono obfity materjał, dotyczący zagadnień statycznych. Zkolei, prawie na ukończeniu są badania stanu i ruchu wód gruntowych. Były one konieczne dla określenia wpływu zjawisk hydrogeologicznych na statyczność budowli. Dotychczasowy rezultat badań wypadł pomyślnie, ale poczynimy jeszcze badania dodatkowe: pewność musi być absolutnie niezachwiana.

— Do Wilna zjeżdżała niedawno, panie inżynierze, komisja międzyministerjalna w sprawie bazylik. Co miała ona na celu?

— Komisja ta, stwierdziwszy stan obecny gmachu, zakreśliła program, w którego granicach będą dokonywane prace. Wielką jego zaletą jest ramowość, to znaczy, że wytknął on ogólne kierunki pracy, pozostawiając nam wszakże dużą inicjatywę i wolną rękę. W myśl tego programu przystąpiliśmy właśnie do ścisłego ustalenia układu sił, działających w konstrukcjach bazyliki: trzeba dokładnie obliczyć statyczność poszczególnych części. Da to możność określić, jakie prace inżynierskie są niezbędne aby zapewnić murom bezpieczeństwo i trwałość.

— Są to, powiedziałbym, prace teoretyczne, wstępne. Nieprawdaż? A czysto materjalna robota na czem będzie polegała?

MIEJSCA NAJBARDZIEJ ZAGROŻONE

— Zaczynamy — tłumaczy inżynier — od miejsc najbardziej zagrożonych. Portyk zewnętrzny, strona południowa bazyliki (od skweru), część ściany w nawie bocznej, granicząca z kaplicą św. Kazimierza — oto miejsca, na które zwracamy najbaczniejszą uwagę. Zastosujemy nich tymczasowe środki zapobiegawcze: podpieranie murów i sklepień rusztowaniami oraz wiązanie ich ściągami żelaznemi. Łącznie z tem przystąpimy do takiegoż spajania wiązań i rozluźnionej konstrukcji dachu, aby powstrzymać jej rozpierające oddziaływanie na mury. Trzeciw punktem programu prac jest ogólne wzmacnianie fundamentów, sklepień i filarów.

PODZIEMIA KAPLICY ŚW. KAZIMIERZA

— Jaki jest stan kaplicy św. Kazimierza? Czy budzi poważniejsze obawy?

— Nie. Z podziemia tej kaplicy musimy usunąć wodę, która mogłaby wywrzeć szkodliwy wpływ na znajdujące się tam dzieła sztuki. Pierwsza izolacja i prowizoryczne uszczelnienie jest już na ukończeniu. Chodzi przedewszystkiem o to, by móc przystąpić do realizacji mauzoleum królewskiego w jej podziemiach.

MAUZOLEUM KRÓLEWSKIE RADOSNA WIADOMOŚĆ

Czy pan inżynier zechce nam o tem mauzoleum powiedzieć?

— Projektodawcą jego jest, jak wiadomo, prof. J. Kłos. Projekt, rzec można, w ogólnych zarysach jest rekonstrukcją koncepcji, która, jak o tem mówią zachowane plany, powstała już pod czas budowy kaplicy, to znaczy na początku w. 12-go. Nie urzeczywistniono jej wówczas oczywiście dlatego, że już *wtedy* napotkano obfite wody gruntowe — słabe zaś środki techniczne owych czasów nie pozwoliły przezwyciężyć tej przeszkody. Usuniemy ją obecnie, i mauzoleum zostanie w najbliższym czasie wzniesione, projekt bowiem jego został w całości zatwierdzony.

— Jak się przedstawia, jeśli wolno wiedzieć, zakres działania pana inżyniera i stosunek jego do komisji technicznej?

— Jestem obdarzony dużą samodzielnością i stosunek mój do fachowej komisji technicznej polega na okresowem składaniu sprawozdań z postępu robót oraz na uzgadnianiu z nią kwestyj o charakterze zasadniczym.

— To ułatwia niewątpliwie pracę?

— Tak, jest to dobry system, trudno bowiem, aby ciało kolegjalne zajmowało się pracami wykonawczemi. Tylko w ten sposób daje się osiągnąć należyte tempo robót. Poza tem, w sprawach technicznych porozumiewam się stale z p. dyrektorem Zubelewiczem, jako przewodniczącym komisji technicznej, i kontakt z nim uważam za bardzo cenny. Sprawy zaś natury ogólnej omawiamy z JE, biskupem. Michalkiewiczem jako osobą centralną całej akcji ratunkowej.

Na tych informacjach kończymy dzisiejszą rozmowę z inż. Wąsowiczem. — Przyobiecuje on uprzejmie w dalszym ciągu informować nasze pismo o postępach pracy i pokazać nam naocznie, jak się wykonywa roboty. W danej chwili mogliśmy obejrzeć podziemie kaplicy św. Kazimierza. Pompa nieustannie odprowadza z niej wodę, która cienką warstwą zalega już tylko jej dno. — W miarę usuwania wody, mury pokrywa się coraz niżej materjałem isolacyjnym, który, wzmocniony jeszcze dwukrotnie, uchroni kaplicę całkowicie od niespodzianek wilgoci. Niezadługo resztki wody będą wypompowane! Jakże to radosna dla nas wiadomość!

KRONIKA wileńska

WTOREK
Dziś 14 Bazylego
Jutro Bł. Jolanty

Wschód słońca g. 3.37
Zachód słońca g. 20.21

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U.S.B. w Wilnie.

Z dnia 13 czerwca 1932 r.
Ciśnienie średnie: 763.
Temperatura średnia: +19.
Temperatura najwyższa: +23.
Temperatura najniższa: +10.
Opad: ślad.
Wiatr: południowo-wschodni.
Tendencja: spadek.
Uwagi: rano przelotny deszcz, potem pogodnie.

MIEJSKA

— Ceny biletów autobusowych będą zniżone. — Do magistratu wpłynęło pismo „Arbonu" w sprawie zniżki obecnie obowiązujących cen biletów autobusowych. „Arbon" wyraża gotowość zrewidowania dotychczasowej taryfy w sensie zniżki cen biletów do 20 groszy za przejechanie pierwszych półtora kilometra (dotychczas 30 gr.). Propozycja „Arbonu" jest nadzieja będzie przyjęta przez magistrat i to jak najszybciej.

— O godziny handlu w soboty i dni przed świąteczne. — Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie zwróciło się ponownie do Starosty Grodzkiego z prośbą o wydanie zarządzenia, zezwalającego na otwieranie sklepów spożywczych w soboty i dni przedświąteczne do godz. 8 wieczorem. Jak wiadomo, sfery kupieckie prośbę swoją motywują tem, że zarówno w soboty jak i dni przedświąteczne, konsumenci robią przeważnie większe zakupy artykułów spożywczych, zamykanie więc sklepów, prowadzących handel temi artykułami, o godzinę później stanowiłoby dla szerokich warstw ludności znaczne udogodnienie.

W myśl Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o godzinach handlu władze administracyjne mogą zezwolić na przedłużenie godzin otwarcia sklepów spożywczych i np. w Warszawie odpowiednie zarządzenie już oddawna zostało wydane. Sądzimy więc, że i wileńskie władze administracyjne ustosunkują się względem podania Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan przychylnie.

— Z posiedzenia magistratu. — Na wczorajszem posiedzeniu magistratu omawiano łącznie z komisją taryfową, sprawę obniżki cen przejazdów autobusami. Zapoznano się również z propozycją Arbonu w tej sprawie, o której wspominamy na innem miejscu.

— Naprawa teatru letniego. — W najbliższych dniach komisja miejska z inż. Narębskim na czele zbada stan teatru letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim. Chodzi o ustalenie braków technicznych i zalecanie usunięcia ich.

ŻAŁOBNA

— W 33 rocznicę śmierci ś. p. Nadziei Hryniewskiej, przełożonej pensji w Rydze i w intencji Jej zmarłych uczenic będzie odprawiona msza św. dn. 14 b.m., o godz. 8-ej rano, w kościele Św. Trójcy.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— Ostatnia Środa Literacka poświęcona Moniuszce. — Jutro kończy Związek Literatów swój szósty sezon Śród Literackich uroczystym wieczorem, poświęconym 60-ej rocznicy zgonu St. Moniuszki. Na bogaty program złożą się: referat znanego badacza i właściciela cennych zbiorów muzykologicznych Edwarda Wrockiego z Warszawy p.t. „Moniuszko w Wilnie", oraz część koncertowa złożona z mało znanych utworów Moniuszki; arje i duety śpiewać będą Wanda Hendrychówna i prof. Adam Ludwig, nieznane pieśni wykona prof. Zofja Wyleżyńska. Akompanjować i objaśniać będzie Stanisław Węsławski.

Początek o 8.30 wiecz. Wprowadzenie goście płacą 1 zł., studenci 50 gr.

— Wileńskie Towarzystwo Lekarskie. — 21-sze Posiedzenie Naukowe odbędzie się we środę dnia 15 czerwca 1932 r. o godz. 20-ej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr 24 z nast. porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu ostatniego posiedzenia.
2. Prof. Dr. Z. Orłowski: Leczenie cukrzycy radową w Uzdrowiskach polskich i wskazania do tego leczenia.
3. Dr. Ryll-Nardzewski: Przyczynek do etnologji łupieża Devergie-Besnier.

— Likwidacja Banku dla Handlu i Rzemiosł. — W niedzielę odbyło się zapowiadane posiedzenie udziałowców banku dla Handlu i Rzemiosł, na którem wygłosił dłuższe sprawozdanie likwidator p. W. Jankowski. Zebrani uchwalili dalszą likwidację przeprowadzać na zasadach dotychczas stosowanych. Ponadto zdecydowano uzupełnić udziały do 100 złotych każdy. Dla zbadania kto zawinił, że bank upadł, powołano komisję w składzie p.p. Korusza-Worobjowa, Pawilonisa i Jakóbczyka.

RÓŻNE

— Wystawa Moniuszkowska. — We środę 15 czerwca o g. 12 w po. w głównym pawilonie wystawowym w ogrodzie po Bernardyńskim nastąpi otwarcie wystawy pamiątek moniuszkowskich. Do cennych zbiorów skrzętnie— przez długi czas— kompletowanych przez p. Edwarda Wrockiego w Warszawie i dostarczonych przez Niego na wystawę wileńską, przybyły zbiory, należące do instytucyj i osób prywatnych w Wilnie.

Wystawa bezwątpienia wzbudzi niemałe zainteresowanie społeczeństwa wileńskiego, które zechce ujrzeć pamiątki, związane z życiem i twórczością wielkiego kompozytora polskiego.

— Policja w straży ogniowej. Wczoraj w południe oficer policji śledczej, po porozumieniu się z prezydentem miasta przeprowadził rewizję ksiąg i akt znajdujących się w posiadaniu straży ogniowej.

Rewizja spowodowana została przez to, że przeciwko straży ogniowej wszczęte zostało dochodzenie w związku ze sprawą pobierania nieprawnie opłat a sprawdzanie i kontrolę gaśnic.

— Cmentarz prawosławny terenem wypraw złodziejskich. — Ubiegłej nocy nieznani sprawcy przedostali się na miejscowy cmentarz prawosławny, skąd skradli z mogiły Kuczyńskiego trzy pręty żelazne z ogrodzenia ogólnej wartości ponad 30 zł. Policja wdrożyła dochodzenie.

I słusznie, gdyż o wypadkach okradania lub niszczenia grobów słyszy się coraz częściej.

TEATR I MUZYKA

— „Polacy w Ameryce" w Bernardynce. — Dziś, we wtorek dnia 14 czerwca o godz. 8,15 — pełna humoru operetka ze śpiewami i tańcami Cyryla Danielewskiego p. t. „Polacy w Ameryce". Jest to najbardziej barwne, wesołe i melodyjne widowisko b. sezonu. Publiczność żywo reaguje na pełne wesołości sceny, śmiejąc się bez przerwy i oklaskując artystów. Pojawienie się na scenie p. Zielińskiej, która z „Marjanny Ogórek" zrobiła arcydzieło śmiechu i humoru — wywołuje entuzjazm na widowni. Świetna gra artystów, przezabawna treść, tańce, doskonałe chóry oraz malownicze dekoracje i kostjumy — składają się na całość lekką, wesołą i niezapomnianą.

Jutro, we środę 15 bm. o godz. 8.15 „Polacy w Ameryce".

— „Nieuchwytny" Wallace'a w Lutni. — Dziś, we wtorek, 14 czerwca, o godz. 8,15 — detektywistyczno - kryminalna sztuka Wallece'a pt. „Nieuchwytny". Niesamowita treść, niezwykłe sceny, rozgrywające się za kulisami słynnego londyńskiego Scotland Yardu oraz w tajemniczem mieszkaniu adwokata Meistera — bez przerwy trzymają w napięciu widza, zadającego sobie do końca sztuki trudne do rozwiązania pytanie — kto jest „Nieuchwytnym". Sztuka ta daje moc silnych przeżyć i emocji, w niczem nie ustępując miejsca najlepszym filmom kryminalnym.

Jutro, w środę 15 bm. o godz. 8,15 „Nieuchwytny".

„Współczesna kultura polska"

Cudzysłów w tytule jest podwójnie potrzebny: raz — na zaznaczenie, iż chodzi o pewne dzieło, które ma taką właśnie nazwę, po drugie zaś — ze względu na to, że w tej „Kulturze" nasza biedna kultura wygląda, pożal się Boże, jak niewesoło!...

Ale — nie odrazu do wniosków ostatecznych.

Dwaj profesorowie Uniwersytetu Poznańskiego — dr. Antoni Peretiatkowicz i dr. Michał Sobeski, powzięli szczęśliwą myśl wydania dzieła, któreby odźwierciadlało stan współczesnej kultury polskiej. Nie czas obecnie na syntetyczne ujęcie wciąż się kształtującej, drgającej życiem kultury polskiej dnia dzisiejszego; to też inicjatorzy — całkiem słusznie i trafnie — postanowili udzielić głosu bezpośrednio tej kulturze w osobach jej twórczych reprezentantów; uczonych, literatów, artystów.

Księga więc miała być encyklopedją biograficzną, zawierającą sylwetki wszystkich wybitnych jednostek polskich i odtwarzającą w ten sposób wysiłek kulturalny całego narodu.

Pomysł doskonały.

Wykonanie tego pomysłu nie należało do zadań łatwych, przedewszystkiem ze względu na konieczność ustalenia jakichś ściślejszych granic. Kogo zaliczyć do reprezentantów kultury polskiej?... Uczonych, literatów i artystów? Ale czy poza temi grupami niema już ludzi, wpływających na kształtowanie się kultury polskiej?... Jeżeli jednak ograniczyć się do tych trzech grup, to w jaki sposób wydobyć i utrwalić nazwiska wszystkich osób, twórczo pracujących w wymienionych dziedzinach?...

Z uczonymi sprawa jest łatwiejsza, gdyż grupują się oni około wyższych uczelni oraz naukowych stowarzyszeń, ale jak znaleźć wszystkich literatów i artystów — plastyków, muzyków, śpiewaków, aktorów?...

W jaki sposób profesorowie Peretiatkowicz i Sobeski dali sobie radę z literatami i artystami (właściwie należałoby powiedzieć: dlaczego nie dali sobie rady), — trudno wywnioskować.

Natomiast z uczonymi załatwili się w sposób bardzo pomysłowy. O tem sami piszą we wstępie.

W dziale nauki przyjęliśmy w celu większego objektywizmu, kryterja formalne, umieszczając wszystkich profesorów i docentów tych wyższych zakładów naukowych, które odróżniają kategorję profesorów i docentów od innych wykładających. Pozatem uwzględniliśmy członków towarzystw naukowych, opartych na zasadzie korporacji, a mianowicie Pol. Akad. Umiejętności w Krakowie, Tow. Naukowego w Warszawie, Tow. Naukowego we Lwowie i komisyj naukowych Poznańskiego Tow. Przyjaciół Nauk.

Łatwo sobie wyobrazić jakie były skutki tego „objektywizmu" panów profesorów, którzy poza profesorami i docentami nie zauważyli naukowców choćiażby w bliskich szeregach asystentów i którzy całkowicie zignorowali istnienie sekcyj naukowych Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie!..

Niekompletność i wielka dowolność w ustalaniu kwalifikacyj ludzi, mających reprezentować współczesną kulturę polską, — jest pierwszą zasadniczą wadą omawianej publikacji, wadą nie największą zresztą, bo prawie nieuniknioną (nie w tym stopniu, naturalnie!)

Drugą wadą jest nierówna granica w czasie. Jaki moment odźwierciadla „Współczesna kultura"? Możnaby było spodziewać się, że dane są doprowadzone do dnia 1-I 32 r. Temu jednak zaprzeczają informacje o szeregu osób. Dr. St. Cywińskiego, który jest docentem od r. 1929, w księdze niema wcale, brak prof. O. Chomińskiego, który korzysta z urlopu; profesorowie T. Modelski i St. Pigoń figurują jako profesorowie Uniwersytetu Wileńskiego; o dr. W. Borowym nie mówi się, iż drugi rok ma wykłady w Londynie... Wszystko to wskazywałoby na to, iż księga odtwarza stan z przed dwóch lat, ale tytuł profesora U.S.B. przy nazwisku dr. M. Kridla, który ma w przyszłym roku akademickim rozpocząć wykłady na naszym Uniwersytecie, dowodzi, że uwzględnia się i stan z roku bieżącego. O tem zresztą wyraźnie mówią uzupełnienia, w których m. in. znajdujemy wiadomości o śmierci w bieżącym roku szeregu wybitnych jednostek.

Ale i tę wadę dzieła można potraktować dość pobłażliwie wobec najgłówniejszej i wprost fantastycznej, bo dotyczącej metody opracowywania notatek bio-bibljograficznych.

Niezawodnie i pod tym względem nasuwają się różne trudności i wątpliwości, ale zasadniczo sprawa podobnych notatek dawno już została rozwiązana w różnych encyklopedycznych wydawnictwach, które zwykle podają tylko materjał najgłówniejszy, odsyłając, jeżeli jest sposobność, do źródeł szczegółowych.

Rzecz jasna, iż pisząc np. o A. Brücknerze, nie można podać całej bibljografji jego prac, wynoszącej przeszło tysiąc pozycyj, ale wystarczy tylko dać krótki zarys biograficzny, wymienić parę monografij uczonego i odesłać czytelnika do księgi pamiątkowej ku czci wielkiego uczonego, gdzie są zawarte najściślejsze dane.

Otóż wydawcy Kultury zastosowali całkiem niepraktykowaną metodę zbierania materjału, a mianowicie po zakwalifikowaniu (w jaki sposób?) poszczególnych osób zwracali się do nich z prośbą o nadesłanie informacyj o ich życiu i pracy; kto nie nadesłał odpowiedzi, ten w księdze może najwyżej znaleźć własne nazwisko i adres, pozatem ani słówka!

Metoda taka, w stosunku do osób mniej znanych, jest uzasadniona, natomiast w stosunku do ludzi o nazwiskach opromienionych sławą, jest absolutnie niedopuszczalna. W księdze pod tytułem „Współczesna kultura polska", w dziele, opracowywanem przez dwóch profesorów uniwersytetu, nie znajdziemy wzmianek o pracy takich uczonych, jak Curie-Skłodowska i A. Brückner, takich literatów, jak W. Berent, W. Gąsiorowski, A. Grzymała-Siedlecki, J. Kaden-Bandrowski, Z. Przesmycki, M. Rodziewiczówna, K. N. Rostworowski, L. Staff, A. Strug i w. in.!..

„Nie nadesłał odpowiedzi" — oto wszystko, czego się można dowiedzieć o tych ludziach w dziele, mającem być zwierciadłem współczesnej kultury polskiej!...

Zwracanie się do Brücknera czy Curie-Skłodowskiej z prośbą o informacje o ich życiu i pracy jest prawdziwym nietaktem; jeżeli to robią profesorowie uniwersytetu, staje się to skandalem; gdy zaś ci profesorowie, jakgdyby nic nie wiedząc o wielojęzycznej literaturze na temat życia i dać o nich żadnej notatki, zaczyna rz prac tych genjalnych ludzi, nie mogą wyglądać na tak złośliwą karykaturę współczesnej naszej kultury, że trzeba tylko ręce załamać!...

Jednostki nieraz najsławniejsze i wobec kultury polskiej najbardziej zasłużone zostały przez panów profesorów Peretiatkowicza i Sobeskiego srodze ukarane za nieodpowiadanie na ich uprzejme listy, ale czy ta kara nie spadnie jak bumerang na głowy wydawców, — to pytanie!

Z tem wyczekiwaniem odpowiedzi zdarzały się nawet wypadki wręcz komiczne. Tak np. „nie nadesłali odpowiedzi" docent Chałasiński i prof. Pollak, obaj z Uniwersytetu Poznańskiego!... A więc zamiast tego, żeby o tych uczonych zasięgnąć informacyj w odpowiednich dziekanatach, wydawcy, — koledzy tych profesorów, woleli ośmieszyć (kogo?) notatką: „nie nadesłał odpowiedzi".

Wśród osób, które odpowiedzi nie nadesłały, lecz zostały z nazwiska wymienione w księdze, uwagę zwraca... znakomity pianista wirtuoz... Aleksander Uniński!!!!

To już zakrawa na kpiny!.. I cóż za szczęście, że utalentowany rosyjski Żyd, stale podczas konkursu chopinowskiego występujący jako przedstawiciel rosyjskiej emigracji, — że p. Uniński nie ogłosił zagranicą listu dwóch polskich profesorów, wzywających go do reprezentowania polskiej kultury!...

To dopiero byłaby uciecha!..

Osoby, które nie nadesłały odpowiedzi, znalazły się jednak w szczęśliwszej sytuacji, niż te, które odpowiedziały. O tamtych przynajmniej nie mówi się nic, o tych — najczęściej podają dość bałamutne wiadomości.

Te bałamuctwa mają podwójne źródło: z jednej strony sami reprezentanci kultury polskiej nieraz upiększali swe życiorysy, z drugiej widocznie p. magister A. Wigura, bezpośredni wykonawca zleceń profesorów, z podanego materjału robił notatki dość humorystycznie, choć nie zawsze inteligentnie.

Pewne autorskie „rozminięcie się z prawdą" zaznaczyło się w wykazaniu kwalifikacyj naukowych niektórych naszych literatów. Wielu z nich (o młodszej literaturze przedewszystkiem mowa) ma obok nazwiska wzmiankę: „studjował filozofję", lub „studjował", lub wreszcie lakoniczne: uniwersytet tam a tam, akademja taka a taka... Bez trudu możnaby było wytknąć wiele przesady w podobnych wzmiankach.

Co zaś robili wydawcy z materjału nawet rzetelnego, o tem właściwie i opowiedzieć trudno, gdyż należałoby przepisać niemal całą księgę od początku do końca.

Najbardziej znani pisarze doczekali się prawdziwej karykatury. O Boyu-Żeleńskim dowiadujemy się, kiedy on był asystentem kliniki chorób dziecięcych, kiedy lekarzem kolejowym i tylko jakby mimochodem, znajdujemy wzmiankę o 100 tomach „przekładów arcydzieł literatury francuskiej z komentarzami", u Ossendowskiego w wykazie prac spotykamy książkę p.t. „Ludzie, zwierzęta i bogowie" (!), o Tetmajerze, o Kazimierzu Tetmajerze czytamy dosłownie:

Ur. 1865 w Ludzimierzu (pow. nowotarski), wydz. fil. Uniw. Jagiell.; prezes Komitetu Obrony Kresów Południowych 1919, Tow. Literatów i Dziennikarzy 1931; Eterat, poeta. Ogłosił: Neologja, Etymologja; Projekt bloku państw odpor. 1919; Projekt ilcenn 6 kl. 1923; poezje; nowele; powieści; dramaty, zbiór aforyzmów.
(Warszawa, Marszałkowska 121).

Zapamiętajmy ten adres wielkiego pisarza polskiego, aby móc przesłać mu kondolencje z powodu... uczczenia jego zasług przez dwóch polskich profesorów!...

W ulotkach, rozsyłanych do różnych osób, oraz w ogłoszeniach w czasopismach, panowie profesorowie tak mówią o swem dziele:

Po raz pierwszy wydana została w języku polskim encyklopedja biograficzna, zawierająca dokładne (!) dane, dotyczące polskich reprezentantów wszystkich działów nauki i literatury i wszystkich działów sztuki (malarstwo, rzeźbiarstwo, muzyka, śpiew, sztuka sceniczna, architektura etc.)

Zawiera około 2.500 nazwisk polskich uczonych, literatów i artystów z wymienieniem stanowisk przez nich zajmowanych, oraz dokładnem (!) wyszczególnieniem ich prac (z datą), jak również z podaniem obecnego adresu autora.

Czy ta zachęcająca wzmianka odpowiada rzeczywistości, mówić nie trzeba.

Jeżeli całość dzieła robi wrażenie żałosne, to w stosunku do Wilna — wprost rozpaczne!..

Z wilnian są reprezentowani tylko profesorowie i docenci Uniwersytetu. Ale te niedołężnie sporządzone wzmianki są całkowicie pozbawione wartości wobec szczegółowych informacyj o naszych profesorach, które znajdujemy w t. II. Pamiątkowej księgi U.S.B.

Pominięcie Tow. Prz. Nauk w Wilnie i niedostateczne orjentowanie się w naszych stosunkach literackich sprawiło, że w księdze jest brak takich nazwisk, jak Brensztejna, Cywińskiego, Dobaczewskiej, Fałkowskiego, Łowmiańskiego, x. Meysztowicza, Jerzego Ostrowskiego, Wacława i Władysława Studnickich i w. in.

Literaturę wileńską reprezentują: Charkiewicz (żadna z książek naukowych nie została wymieniona), Hulewicz, Leczycki (nie nadesłał odpowiedzi), Łopalewski, Miller, Romer-Ochenkowska (brak najlepszej książki — „Tutejsi"), Reuttówna (nie nadesłała odpowiedzi) i Uziębło.

Z artystów spotykamy: Bułhaka, Czechowicza (nie nad. odp.), malarza (!) Rafała Jachimowicza (nie nad. odp.-, Jamontta, Kułeszę, Niesiołowskiego, Roubę, Ruszczyca (nie nad. odp.) i Śleńdzińskiego.

Z artystów dramatycznych — Szpakiewicza (nie nad. odp. — Adres w Katowicach) i Wysocką (nie nad. odp. Adres w Warszawie).

Z muzyków — Dziewulskiego (adres w Lublinie). T. Szeligowskiego z adresem paryskim, oraz Wyleżyńskiego.

Świetnie pomyślana i doskonale administrowana (dobra reklama(sprzedaż bez pośrednictwa - księgarni) „Współczesna kultura polska" niestety jest wydawnictwem o bardzo małej wartości.

Tylko jako księga adresowa „Kultura" przyda się instytucjom i osobom, korespondującym z przedstawicielami świata naukowego, literackiego i artystycznego.

Treść natomiast wzmianek w większości wypadków jest tak niedokładna, że staje się raczej szkodliwą, tembardziej, że o jednostkach najwybitniejszych nie mówi się wcale.

Wskutek tego księga, jeżeli nie irytuje, to usposabia czytelnika do żartów.

Przeglądając „Kulturę", jakże jest łatwo przypomnieć sobie zeszłoroczne odpowiedzi kandydatów do Sanitarnej Podchorążówki („Matejko namalował Obraz Ostrobramski", „Chopin napisał „owerturę" i t.p.) i wysnuć taką rozmowę z dwoma polskimi profesorami:

— Kogo z uczonych polskich znają panowie?..

— Antoniego Millera, autora rosyjskiego podręcznika daktyloskopji...

— Tak... Doskonale... A czy panowie nic nie słyszeli np. o Curie-Skłodowskiej, czy Brücknerze?...

— O-owszem... Ale dużo nie wiemy, bo oni nie nadesłali odpowiedzi!

— A kto jest największym polskim muzykiem?

— Aleksander Uniński, zwycięzca na konkursie chopinowskim w Warszawie.

— Hm... A kogo z powieściopisarzy mogą panowie wymienić?

— O, sporo! Grus, Furmanik, Niesiołowski, Wysocki...

— No, a co napisali np. Berent, Kaden-Bandrowski, Rostworowski, Staff, którzy przecież są laureatami nagród literackich?

— N-n-nie wiemy... Nie nadesłali odpowiedzi...

— Szkoda wielka, że nie nadesłali!. A co panowie o poetach powiecie?

— W Charbinie mieszka Stanisław Baliński, w Berlinie — Stanisław Kubicki...

— Na miły Bóg! Czyż poetów polskich tylko poza granicami Polski szukać trzeba?

— Cóż kiedy nie chcą nadsyłać odpowiedzi!...

— — — — — — —

Biedna ty, biedna jesteś, o, polska kulturo współczesna!..

Walerjan Charkiewicz.

grodzieńska

— **Zmiany w radzie miejskiej w Skidlu.** — W radzie miejskiej w Skidlu, nastąpiły zmiany wśród radnych, wskutek śmierci J. D. Grabowicza i wyjazdu do Wołkowyska dr. Mieczysława Łuczyzyka.

— **Ś. p. Gałowicz** przez szereg lat pracował na tem honorowem stanowisku i był jednym z najbardziej ruchliwych członków rady skidelskiej. Dr. Łuczyzyk prezes wielu organizacyj społecznych, a między innemi honorowej straży pożarnej w Skidlu i wiceprezes Koła Związku miasta w Białymstoku, dużo poświęcał czasu i energji sprawom gospodarki miejskiej wychodząc na stanowisko kierownicze szpitala w Wołkowysku.

— **POŻEGNANIE PUŁK. SAWICKIEGO.** — W sobotę, korpus oficerski 29 dyw. piechoty, żegnał w kasynie oficerskim 76 p.p. Sawickiego Kazimierza, b. dowódcę piechoty dywizyj nej, mianowanego dowódcą dywizji w Grudziądzu.

W pożegnaniu m. in. wzięli udział wojewoda białostocki p. Kościałkowski, dowódca O.K. III gen. Litwinowicz, starosta grodzieński Robakiewicz, dowódca dywizji gen. Kleeberg, prezydent miasta, dowódcy pułków i oficerowie dywizji.

— **ZAKOŃCZENIE EGZAMINÓW MATURALNYCH W GIMNAZJUM IM. H. SIENKIEWICZA KOŁA P.M.S. W GRODNIE.** W dniu 10 b.m. rozpoczęły się egzaminy maturalne w gimnazjum im. H. Sienkiewicza pod przewodnictwem p. dr. Sztejnbokówny, wizytatorki Kuratorjum warszawskiego. Dopuszczeni do egzaminów maturalnych uczniowie w liczbie 11 wszyscy otrzymali świadectwa dojrzałości: Burakiewicz Bolesław, Cydzik Zygmunt, Dederewicz Sender, Hareman Aleksander, Latenberg Chaim, Pęza Aleksander Stulikowski Stanisław, Tomaszewski Władysław, Zawistowski Wincenty, Wrozi Becalel.

— **WYKRYCIE NADUŻYCIA W BIURZE MELDUNKOWEM MAGISTRATU W BIAŁYMSTOKU.** W Biurze meldunkowem magistratu w Białymstoku, zostało ujawnione nadużycie meldunkowe, które popełnił urzędnik Strom którego natychmiast zwolniono z posady. Ponadto prowadzone jest dochodzenie przeciwko Stromowi, gdyż poza nadużyciem, za które został zwolniony, jest on podejrzany o bezprawne pobieranie dodatkowych opłat meldunkowych dla własnej kieszeni, oraz wykradzenie z biurka kierownika fałszywego paszportu i zwrócenie go właścicielowi.

TEATRY

Wtorek — „Stara i młoda".

CO GRAJĄ W KINACH?

Polonia — Najeźdźcy.
Światowid — Igranie z miłością.
Apollo — Świat bez granic.
Palace — Car Mikołaj II.

W sprawach redakcji, administracji naszego pisma należy się zwracać do p. Mieczysława Junoszy Cieślińskiego — Północna 23 od 2—4-ej.

NA MARGINESIE tragicznej śmierci maturzysty

GRODNO. — Przed paru dniami zadziwiła, w strzągsła nami do głębi wieść, że jeden z uczniów państwowego gimnazjum w Grodnie, opuścił dom rodzicielski i zginął. W kilka dni później znaleziono w Niemnie jego ciało.

Powodem rozpaczliwego kroku ze strony, wkraczającego dopiero w życie młodzieńca, było niezdanie matury. Zdał, jak to się potocznie językiem sztubackim mówi, z łaciny.

S. p. Jodkowski był, jak to powszechnie mówią, niezłym uczniem. Do matury został dopuszczony. Z innych przedmiotów pozdawał. Została tylko łacina. Ujemny stopień z tego przedmiotu był powodem tragedji młodego chłopca.

Nie będziemy się zastanawiali nad znaczeniem niezdanego przez Jodkowskiego przedmiotu, ani też nad stanowiskiem profesora z łaciny i komisji egzaminującej, którzy nie mogli dopuścić myśli, ażeby człowiekowi z jedynym niedostatecznym stopniem z łaciny, dać świadectwo dojrzałości i w ten sposób umożliwić mu dalsze studja. Zastanawia nas co innego.

W gimnazjum państwowem w Grodnie w roku bieżącym niezdało podobno 9 uczniów. Jest to odsetek zastraszający. Jakże to bowiem się stało, że w klasie 8-ej gimnazjum znalazło się tylu uczniów, którzy nie mieli dostatecznej wiedzy do zdania egzaminu dojrzałości, będącego, jak wiadomo, sprawdzianem wiedzy z zakresu całej szkoły, a nie ostatniej klasy. Wypadek ten budzi poważne zastrzeżenia i obawy, że coś nie jest w porządku. I słusznemi zdaje się być obawy i narzekania rodziców, głęboko poruszonych ostatniemi wypadkami, którzy twierdzą, że fakt niezdania matury przez 9 uczniów wskazuje na niewłaściwy system szkolnego wychowywania młodzieży w gimnazjum państwowem w Grodnie i domagają się wglądnięcia władz szkolnych w te stosunki.

Pozatem, zdaniem naszem, władze szkolne w gimnazjum męskiem, nie ma jq dostatecznego wpływu na młodzież. Okazało się to już nawet w listopadzie i grudniu roku ubiegłego, kiedy to rozmaite nieodpowiedzialne czynniki usiłowały przenieść na grunt grodzieński awantury antysemickie z miast uniwersyteckich. Młodzież gimnazjum męskiego na hasła antysemickie najżywiej reagowała. I gdyby przypuszczam wpływ władz gimnazjalnych na młodzież był silniejszy, oparty na wzajemnem zrozumieniu i zaufaniu, nie byłoby podobnego wypadku, jaki miał miejsce z uczniem Jodkowskim nawet, gdyby on ma tury nie zdał.

Zwróciłby się on napewno do kogoś z profesorów, tenby go uspokoił, poradził, dopomógł do wytrwania. Tak by było, gdyby młodzież ustosunkowywała się do swych wychowawców z zaufaniem. Tak się jednak nie stało.

I dlatego my obawy rodziców podzielamy.

Olbrzymi pożar wsi Karaszewo

GRODNO. — **W dniu 12 b. m., o godz. 15 z nieustalonych dotychczas przyczyn powstał pożar we wsi Karaszewie gm. Skidel. Wskutek silnego wiatru przerzucił się na sąsiednie budynki i w ciągu 30 minut spłonęło 40 domów, 56 stodół i 38 chlewów.**

Wielka uroczystość odsłonięcia pomnika Marszałka Piłsudskiego i POŚWIĘCENIE SZTANDARU STRZELECKIEGO

W NOWEJ-MYSZY

W dniu 12 czerwca w miasteczku Nowa-Mysz, położonem o 7 km. od Baranowicz odbyła się wielka uroczystość, na którą złożyły się: 1) odsłonięcie pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego i 2) poświęcenie sztandaru miejscowego oddziału „Strzelca". Od rana naciągały do Nowej-Myszy oddziały P. W. i W. F. z Baranowicz i okolicznych miejscowości. Przed południem przybyła kompanja honorowa 78 p.p. z orkiestrą, baranowicki Oddział „Strzelca", oraz stałe pożarne z Baranowicz i rejonu nowomyskiego. Wszystkie Oddziały stormowały się na rynku, gdzie stanął nowowybudowany pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego. O godzinie 13-ej przybył do Nowej-Myszy p. starosta Neugebauer, który przyjął raport od komendantów poszczególnych oddziałów. Przybyli tutaj również komendant garnizonu bar nowickiego p. gen. Krok-Paszkowski, d-ca Brygady Kawalerji p. gen. Girmot-Skotnicki, d-ca 78 p.p. płk. Sokół-Szahin oraz przedstawiciele prawie wszystkich organizacji baranowickich, na czele z burmistrzem m. Baranowicz p. inż. Winnikowem. Przed zasłoniętym pomnikiem ks. Łomacki dokonał poświęcenia sztandaru strzeleckiego, którego rodzicami chrzestnymi zostali p. starosta Neugebauer z p. generałową Paszkowską. P. starosta Neugebauer wbił pierwszy gwóźdź w imieniu p. wojewody nowogródzkiego płk. Biernackiego, drugi w imieniu swojem, poczem wbijali gwoździe kolejno przed stawicicle wojska, samorządów, szkolnictwa i różnych organizacyj społecznych. Przy dźwiękach hymnu narodowego p. starosta Neugebauer wręczył sztandar chorążemu miejscowego oddziału strzeleckiego, poczem przystąpił do odsłonięcia pomnika, wygłaszając przy tem płomienne przemówienie, zakończone okrzykiem na cześć Pierwszego Marszałka Polski. Zkolei przemówił prezess Komitetu budowy pomnika p. Wargowski Mieczysław, oddając w opiekę pomnik pięknie wykonany wójtowi gminy nowomyskiej p. Suchorskiemu. Po przemówieniach p. gen. Krok-Paszkowski w asyście p. starosty Neugebauera i p. gen. Skotnickiego, przyjął defiladę wojska i oddziałów strzeleckich, P. W., „Strzelca", Federacji, szkół i innych organizacyj sportowych. o defiladzie p. starosta Neugebauer dokonał lustracji nowozorganizowanego oddziału Federacji w Nowej-Myszy, który pod dowództwem swego komendanta p. Krasińskiego sekretarza gminy nowomyskiej, doskonale się sprezentował. Oddział ten liczy obecnie 100 osób, z których większa część posiada już piękne mundury Federacji PZOO. Na zakończenie uroczystości odbyły się wzorowe pokazy i ćwiczenia oddziałów strażackich, przyczem na specjalne wyróżnienie zasługuje straż pożarna z Dziatkowicz, składająca się z młodzieży przebywającej w tamtejszym zakładzie wychowawczym O.O. Salezjanów.

Pomnik został wykonany według projektu miejskiego architekta w Baranowiczach p. in. Świętochowskiego Na wierzchołku pomnika widnieje piękny orzeł, zaś front pomnika zdobiony jest płaskorzeźbą Marszałka J. Piłsudskiego, pod którą widnieje napis treści następującej: „Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, wskrzesicielowi i budowniczemu w hołdzie ludność gminy nowomyskiej". Pomnik ten ustawiony został tuż przy wejściu na rynek nowomyski w widocznem miejscu w pobliżu kościoła parafjalnego i cerkwi.

DYREKCJA GIMNAZJUM IM. KRÓLOWEJ BARBARY RADZIWIŁŁOWNY W BARANOWICZACH (ul. Szosowa 214) podaje do wiadomości, że egzaminu wstępne do klasy 1-szej odbędą się 1. 16 czerwca rb. Podania o przyjęcie kancelaria Gimnazjum przyjmuje do dnia 12-go czerwca w godz. od 11 do 13-ej.

DWUDZIESTOPIĘCIOLECIE

służby kapłańskiej księdza-patrjoty

W dniu 12 czerwca r.b. minęło 25 lat służby kapłańskiej ks. Stanisława Smałowskiego, kapelana klasztoru SS. Niepokalanek w Słonimie. Z tego też względu pozwalamy sobie skreślić kilka słów o jego życiu i pracy na naszym terenie.

Ks. Śt. Śmiałowski ur. w r. 1883, skończył seminarjum duchowne w Wilnie, a następnie akademję w Petersburgu. Wyświęcony w r. 1907 na księdza zajmuje różnie stanowiska w Wilnie, a w r. 1915 przenosi się do Słonima na miejsce ś. p. ks. Ryszarda Klimina.

Trudne i żmudne prace czekały nowoprzydzielonego do Słonima księdza. Szkoła Polska Realna, która najwcześniejszym wychowawcą młodzieży polskiej pozostała bez dyrektora i nauczyciela. Ks. kapelan Śmiałowski z niesłychaną energją bierze się do pracy w tej dziedzinie, obejmuje kierownictwo szkoły, reorganizuje ją, i nauczą młodzież. Niestety normalny rozwój tej polskiej placówki przerywa w r. 1915 zajęcie Słonima (po ucieczce Niemców) przez bolszewików. Odrazu też wściekłe hordy zaczęły wyginać księdza osadzają w więzieniu, a następnie wywożą do Baranowicz, Mińska, oskarżając go o działalność na rzecz Polski.

Kilkumiesięczne więzienie jego, jako jednego z zakładników słonimskich, nacechowane było wyraźnem znęcaniem się ze strony prześladowców i prawdziwie apostolskiem, godnem pierwszych chrześcian męstwem, wyjednało mu spokojny ze strony prześladowanego.

Po zajęciu Mińska przez zwycięskie Wojska Polskie, w sierpniu 1919 ks. Śmiałowski wrócił do Słonima, witany przez wszystkich z niewymowną radością.

Podczas drugiej inwazji bolszewickiej w r. 1920 ks. Śmiałowski zmuszony był wraz z SS. Niepokalankami wyjechać na pewien czas do Wielkopolski, od powrotu zaś do Słonima w lipcu 1920—21 pozostaje z nami, rozwijając niezmordowaną działalność duszpasterską, katechetyczną i społeczną, zyskując w społeczeństwie powszechne uznanie. a te wielkie prace, pełne poświęcenia się i bezinteresowności prezes Rady Ministrów odznaczył zasłużonego duszpasterza w r. 1929 srebrnym „Krzyżem Zasługi".

Obecnie ks. kapelan Śmiałowski pracuje i nadal z samozaparciem się w licznych organizacjach katolickich, kulturalnych i społeczno-filantropijnych, które litylko dzięki jego wielkiej pracy, energji i inicjatywie się rozwijają tak pomyślnie.

Wik.

słonimska

— *Uroczyste zakończenie 9go tygodnia LOPP w Albertynie.* — Sympatyczne pory kwestarskie dzielnie obległy mniej lub więcej czułych obywateli „dnia" z nich trochę grosza na LOPP.—

Cały dzień trwał nieprzerwany szturm. Drużyna przeciwgazowa w miasteczku defilowała przez ulice Albertyna, dziarsko i dumnie, mówiąc solne w duszy, że mnie tam gaz nie chyci". Po południu w Domu Ludowym (świetlica Strzelca) odbył się odczyt propagandowy, wygłoszony przez delegata komitetu ze Słonima, który skupił prawie całą ludność osiedla. Przy dźwiękach radnej muzyki rozchodzili się ludzie do domów.— Niech im. LOPP w pomięci zostanie i żyje.

— *Nie gnuśnieć!* — W pewnych kołach sportowych czynią starania, by po wsiała drużyna siatkówki, mająca składać z seniorów p.p. urzędników i nauczycieli. Ruszcie się, panowie! Bardzo to miły i sympatyczny sport. — Precz z lichtsem i podagrą!

— *ZAMKNIĘCIE PIEKARNI.* — W wyniku badań komisji sanitarnej władze administracyjne zarządziły zamknięcie piekarń Ryszentejna, Alperszejna, Szyfry, Duniec, Kaganowej i Świderskiego, do czasu usunięcia braków sanitarnych i technicznych.

— *PRZECIW OSZCZERSTWU.* — W związku z notatką w czasopiśmie warszawskiem „Dzień Dobry" godzącą w a sobę inż. Jana Staniewicza, kier. szarogodowego dowiadujemy się, że przeciwko redakcji wymienionego pisma jak i kalumniatorom zostanie wytoczony proces sądowy.

— *Z DZIAŁALNOŚCI OKRĘGOWEGO ZW. STRAŻY POŻARNYCH.* W ośrodkach Albertyn, Robotna i Kozłowszczyzna prowadzone są przeszkolenia oficerów straży z rejonu w/g miejscowości i tak w dniu: 12 w Albertynie, 15 w Robotnej, 19 w Kozłowszczyźnie, w ten sposób przeszkoleni zostaną oficerowie w liczbie koło 60. Ćwiczenia przeszkoleniowe prowadzi instruktor pożarniczy Feliks Nurkowski. Związek opracowuje plan zaopatrzenia wolnego na powiecie projektowane jest ulepszenie dróg do rzek i większych zbiorników wodnych w jeziorach czy stawach pogłębianie zbyt płytkich studzien oraz urządzenie zbiorników żelbetonowych. Wydział pow. sejmiku słonimskiego udzieli w tym celu 1 wagonu cementu, a PZUW daje subwydjum w kwocie 2000 zł, zaś robota wykonana zostanie szarwarkiem.

Na skutek starań zarządu okręg. Zw PZUW zakupiło dla straży na powiecie narzędzia pożarnicze. I tak otrzymały: Szydłowicze — sikawkę za zwrotem 300 zł. Sowicze — beczkowóz, Łużki — beczkowóz. Sosnówka — beczkowóz, Choroszewicze — beczkowóz, Kabaki — 15 m. węża lnianego i parę łączników, Robotna 15 m. węża lnianego i 4 m. sznurowego, Soczewiany 15 m. węża lnianego i 4 m. sznurowego, Wołowniki 15 m. węża lnianego i 4 m. sznurowego, Iwieńcowicze, Jesjorsica — wózek pod sikawkę, 15 m. węża lnian., Grabowo — 15 m. węża lnian. i 1 para łączników, Jeziorowszczyzna — 5 toporów, 5 pochew, 5 pasów bojowych. Kozłowszczyzna i Derszczyn — sikawki motorowe za zwrotem 5% proc. kosztów, straż szkoły rolniczej w Grzybowie otrzyma 2 bosaki ciężkie, 1 pochodnię wahadłową, trąbkę alarmową, 4 pasy bojowe, 4 topory, 4 pochwy, 2 zabrzańki, i 2 linki dl. 15 metrów. Dzielnicność naszego Okr. Związku jest mimo ciężkiego kryzysu ruchliwa i znajduje coraz większe zrozumienie na wsi.

hm.

— *USIŁOWANIE ZABÓJSTWA.* — Józef Kiec m-ce wsi Nowosiółki gm. Rohotna strzelił z rewolweru do Bronisława Jurewicza dozorcy łąk majątku Rohotna w wyniku sprzeczki o wypasanie łąk majątkowych. Kieca aresztowano.

— *OPÓR WŁADZY.* Wiktor Jurgiel mieszkaniec wsi Nowosiółki gm. Rohotna w czasie odbierania mu przez policję nieprawnie posiadanego sztyletu w lasce stawił czynny opór policjantom, kopiąc ich i uderzając w piersi oraz obrzywając obelżywemi słowami. Krewcy ludzie w tych Nowosiółkach.!

Zarządzenie Izby Rzemieślniczej w Nowogródku

Na podstawie art. 170 p. 3 i 4, art. 192 Ustawy Przemysłowej (Dz. U. R. P., Nr. 53 poz. 499) i uchwalonych przez Zebranie Izby w dniu 5 stycznia 1930 r. przepisów, regulujących sprawy terminatorskie, zatwierdzonych przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu, ogłoszonych w „Dzienniku Wojewódzkim Nr. 10 z dnia 8 maja 1930 r. oraz uchwał Zarządu z dnia 17 marca i 28 maja 1932 r. — Izba zarządza, co następuje: — Każdy rzemieślnik, względnie zakład przemysłowy, któremu przysługuje prawo kształcenia uczniów rzemieślniczych, obowiązany jest umieścić w widocznem miejscu pracowni, względnie biura swojego zakładu przemysłowego dokument, stwierdzający prawo kształcenia uczniów.

Niestosujący się do tego zarządzenia ulegną karze, przewidzianej w art. 192 Ustawy Przemysłowej.

Zarządzenie niniejsze obowiązuje z dniem 15 czerwca rb.

IZBA RZEMIEŚLNICZA W NOWOGRODKU

Z AKADEMICKIEGO RUCHU EMIGRACYJNEGO

Podaje się do wiadomości wyjeżdżających na studja zagranicę, że zbliża się ostatni termin egzaminów wstępnych na uczelnia i zagranicą w sesji letniej. Dla umożliwienia odmowy przyjęcia zaleca się zainteresowanym dokonywanie zapisów i rezerwowanie miejsc we wcześniejszym terminie. Studenci wyjeżdżający na studja otrzymywać będą na podstawie par. 4-a ulgowe paszporty zagraniczne po przedstawieniu dokumentu, stwierdzającego formalny zapis na wyższą uczelnię zagr. na rok akad. 1932 — 33. Wyjeżdżający winni zaopatrzyć się w dowody C. I. K., posiadaczom, których przysługuje prawo korzystania z ulgowych i bezpłatnych wiz, oraz szeregu ulg w kraju i zagr. Pomoc w organizowanych wyjazdach grupowych studentów, przy których wyjeżdżający korzystają z 50 proc. ulgi na kolejach, udzielaną będzie przez **Warszawskie Akademickie Biuro Informacyjno-Zaglowe Stud. Stud. Zagr. w Warszawie, ul. Mirowska Nr. 3—17.** Biuro załatwia przyjęcia na wszystkie wyższe uczelnie zagr. udziela bezpłatnie wszelkich informacyj, dotyczących studjów, kosztów utrzymania zagranicą i t.d.

Giełda warszawska

Z 13 czerwca 1932 r.

WALUTY I DEWIZY:

Belgja 124,42 — 124,73. — 124,11. Holandja 361,35 — 362,25 — 360,45 — Londyn 32,80 — 32,79 — 32,96 — 32,64 Nowy York 8,906. — 8,925 — 8,885. — Nowy York kabel 9,91. — 8,93 — 8,89. Paryż 35,11 i pół — 35,40 — 35,03 — Praga 26,40 — 26,46 — 26,34. — Sztokholm 160,15 — 160,99 — 168,31. Szwajcarja 174,25 — 174,68 — 173,82. — Włochy 45,75 — 45,52 — 45,98. Berlin — 211,40. **Tendencja niejednolita.**

PAPIERY PROCENTOWE:

5 proc. pożyczka konwersyjna 33.— 4 proc. dolarowa 47,50. — 47,25. 7 proc. stabilizacyjna — 44,50—45,75. 10 proc. kolejowa 101. 8 proc. Ł. Z. BGK i BR obligacje BGK 94. Te same 7 proc. — 23,25 6 proc. L. Z. ziemskie — 32,75.— **Tendencja na pożyczki niejednolita, na listy przeważnie słabsza.**

AKCJE:

Bank Polski 70. Lilpop 10,50. Tendencja utrzymana.

Pożyczka Dillonowska 47. Stabilizacyjna 42,50. Śląska 38.

W jaki sposób możesz obdarzyć swe dziecko najpraktyczniejszym upominkiem, a sobie najpewniej odłożyć kapitał?

Nabywając w

P. K. O.

KSIĄŻECZKĘ OSZCZĘDNOŚCIOWĄ lub DOWÓD OSZCZĘDNOŚCIOWY

Na książeczkę oszczędnościową zwyczajną P. K. O. przyjmuje wkłady już od jednego złotego począwszy. Na książeczkę premiową, składając miesięcznie po 8 złotych, można wygrać

1000 złotych

przy kwartalnych losowaniach tych książeczek.

DOWODY OSZCZĘDNOŚCIOWE

można nabywać w P. K. O. i jej Oddziałach w odcinkach po **20, 50 i 100 złotych** za **jednorazową** wpłatą.

Po latach 10-ciu wartość tych dowodów **podwaja się** i wynosi **40, 100 i 200 złotych,**

które płatne są na każde żądanie. Dowody oszczędnościowe można w każdej chwili zamienić na gotówkę w P. K. O. i jej Oddziałach, otrzymując wpłacone pieniądze wraz z narosłemi odsetkami

Jeżeli chcesz mieć ulokowaną gotówkę bezpiecznie zniż i dysponować nią w sposób łatwy i praktyczny, pamiętaj o udogodnieniach POCZTOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI.

CENTRALA: Warszawa, Jasna 9.

ODDZIAŁY: Katowice, Kraków, Poznań, Łódź, Lwów, Wilno

CZTEROLETNIA KOEDUKACYJNA SZKOŁA HANDLOWA P. M. S. W BARANOWICZACH

Przyjmuje uczniów do kl. I-ej ze świadectwem ukończenia 7-mio klasowej szkoły powszechnej, do następnych klas ze świadectwem promocyjnem innych szkół handlowych. — Uprawnienia szkoły równoznaczne z maturą gimnazjalną. Internaty dla chłopców i dziewcząt. **Instytucje państwowe i samorządowe płacą całkowite czesne** za dzieci swych pracowników. Zapisy przyjmuje i szczegółowych informacyj udziela, zamiejscowym zaś wysyła na żądanie bezpłatnie Kancelarja Szkoły (ulica Senatorska Nr. 121, tel. 177).

PRZEDWOJENNA,

JEDNA Z NAJPOWAŻNIEJSZYCH FABRYK CUKRÓW I CZEKOLADY W POLSCE

(z siedzibą w Warszawie) poszukuje poważnych reflektantów celem otwarcia 2 (dwu) sklepów fabrycznych w Wilnie, oraz wyłącznego przedstawicielstwa firmy na m. Wilno i woj. Wileńskie.

Osobiście wszelkie informacje otrzymać można w Wilnie tylko w dn. 21 i 22 czerwca r. b. w Hotel Bristol, ul. Mickiewicza W. Terlecki, lub pismenne oferty Warszawa, Poradzil Ogólnozachodnie, Senatorska 29, sub. „Przedstawicielstwo".

Wydawca: Stanisław Mackiewicz. Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w z.: Witold Tatarzyński.